M A T E R I A Ł W Y B O R C Z Y

Materiał sfinansowano z KWW Nasza Mała Ojczyzna - Ludwin

ANDRZEJ
CHABROS
KANDYDAT NA
WÓJTA GMINY LUDWIN

Wójt naszych spraw
uczciwość / wiedza / doświadczenie

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

26 marca - 1 kwietnia 2024 r. ■ nr 13 (435) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Bolesny wyrok sądu: Michał Pelczarski podał nieprawdę w ulotkach wyborczych

Michał Pelczarski mieszka w Milejowie-Osadzie

Sformułowanie „Łęczna - tu mieszkam" w materiałach kandydata PiS na burmistrza Łęcznej wprowadza mieszkańców Łęcznej w błąd - orzekł sąd w prawomocnym wyroku.

KOMENTUJ NA: tuba ŁĘCZNEJ

STR. 9

W Łęcznej jak w sanatorium

STR. 2

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

W Parku Podzamcze stanęła tężnia solankowa

Internauta o kandydatce Trzeciej Drogi: „Na szubienicę"

Edyta Maksymowicz zgłosiła sprawę policji

STR. 4

Górnicy nie oszczędzali gardeł na pikiecie

„Gdzie jest prezes?" - skandowali uczestnicy pikiety, którzy wyrażali swoje niezadowolenie z braku porozumienia płacowego i ogólnej sytuacji na rynku węgla.

Co się dzieje, że ograniczamy wydobycie, a zwały rosną mimo zawartych umów? - pytają górnicy

STR. 7

SOR po rozbudowie gotowy na przyjęcie pacjentów

Fot.SPZOZ w Łęcznej

Dyrektor szpitala prezentuje nowy tomograf

STR. 21

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA
I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
WIĘCEJ INFORMACJI TEL. 881-372-442

Ministerstwo prosiło o wstrzymanie konkursu na prezesa RG Bogdanka

STR. 4

N 960 ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441405 13

LEC

eprasa.pl 71d2e803bc

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl
Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

W Łęcznej jak w sanatorium

Fot. Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Przy tężni inhaluje się m.in. starosta, Krzysztof Niewiadomski (w środku)

W Parku Podzamcze na terenie Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego w Łęcznej powstała ogólnodostępna tężnia solankowa. Została oficjalnie otwarta pierwszego dnia wiosny.

- Korzystanie z tężni solankowej przy Ośrodku będzie możliwe w dni powszednie w godzinach od 7 do 17 oraz w weekendy w godzinach od 10 do 17 – poinformowało Starostwo.

Jest to wspólna inicjatywa samorządu powiatu łęczyńskiego, ORW w Łęcznej, Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, LW Bogdanka i Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci, Młodzieży i ich Rodzin SENSUS.

To jednak nie jest jedyna inwestycja na terenie ORW w Łęcznej, bo planowany jest tutaj także ogród sensoryczny, który - podobnie jak tężnia - będzie dostępny dla wszystkich mieszkańców.

Kamil Kulig

Repertuar Kina Milenium

Działające niespełna dwa miesiące Kino Milenium w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie sprzedało już 2900 biletów. I zaprasza na kolejne seanse.

piątek, 5 kwietnia
15:30 „Podróż do krainy jutra"
17:30 „Budda. Dzieciak 98"
20:00 „Biała odwaga"

sobota, 6 kwietnia
14:00 „Podróż do krainy jutra"
16:00 „Powołany 2"
18:00 „Budda. Dzieciak 98"
20:00 „Biała odwaga"

niedziela, 7 kwietnia
14:00 „Podróż do krainy jutra"
16:00 „Powołany 2"
18:00 „Budda. Dzieciak 98"
20:00 „Biała odwaga"

Kamil Kulig

CO, GDZIE, KIEDY?

MARZEC 27 ŚRODA
27 marca, środa - akcja poboru krwi, Łęczna, Parking przy WAMEX (AMBULANS). Rejestracja dawców w godzinach 8.30 - 13

MARZEC 28 CZWARTEK
28 marca, czwartek - Powiatowy Konkurs „Stół przystrojony tradycją - Wielkanoc", termin dostarczania stroików do Centrum Informacji Turystycznej Starostwa Powiatowego w Łęcznej31 marca, niedziela - Wielkanoc

KWIECIEŃ 6 SOBOTA
6 kwietnia, sobota, godz. 11 - II Wojewódzki Zlot Morsów, I Bieg Tropem Morsa, jezioro Piaseczno (plaża Kaniwola)

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

Afera Collegium Humanum. Wicestarosta łęczyński i kandydat na burmistrza Łęcznej ma dyplom tej uczelni

Starostwo dofinansowało Michałowi Pelczarskiemu studia w szkole wyższej, której rektor został niedawno zatrzymany przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. Dzięki dyplomowi EMBA zdobytemu na Collegium Humanum wicestarosta zasiadał w radzie nadzorczej państwowej spółki Pałac Saski, co dało mu niezły zastrzyk gotówki.

Mc2: Brawo, brawo panie vice. Naprawdę nie było pana stać na posadzie wicestarosty i trzeba było pochełpić się na te marne 1,9 tys. zł. Przecież kompromituje to pana zupełnie.

Sąd: kandydat PiS na burmistrza Łęcznej podał nieprawdę w materiałach wyborczych

Sąd Okręgowy w Lublinie w trybie wyborczym orzekł, że hasło „Łęczna - tu mieszkam" w materiałach wyborczych Michała Pelczarskiego zawiera nieprawdziwą informację, bo mieszka on w Milejowie-Osadzie, o czym piszemy w tekście powyżej.

Ola: Kłamstwo ma krótkie nogi, sąd postanowił i trzeba uszanować.

Franz: Krótka piłka, ściema na ulotce i znowu coś trzeba prostować. Czego oni tam nauczyli w tym Collegium Humanum...

zgroza: Kandydat na burmistrza nawet nie umie ułożyć głupiego hasła, to co mówić o zarządzaniu cały miastem. Litości i kto to się pcha na fotel burmistrza?

Furiat: Zgrozą jest brak lodowiska dla dzieci, bark inwestycji i rozwoju, źle zarządzana oświata, zgrozą jest to, jak mało zostało zrealizowane, zgrozą jest firmowanie się z KO, co nie dotrzymuje obietnic i oszukuje ludzi, kobiety i swoich wyborców.

Górnicy protestowali przed budynkiem zarządu LW Bogdanka

„Gdzie jest prezes?" - skandowali górnicy, którzy przy dźwiękach ręcznych syren strażackich i wystrzałach petard wyrażali swoje niezadowolenie z braku porozumienia płacowego oraz ogólnej sytuacji na rynku węgla.

Sławomir TrusMi: Jestem solidarny z górnikami z Bogdanki i ich wysiłkami w walce o swoje prawa i godne warunki pracy. Wsparcie dla nich jest ważne, aby zapewnić godziwe traktowanie i perspektywy dla całej społeczności górniczej.

Stanislaw Michalski: Brawo koledzy, nie wolno odpuścić.

Agnieszka Skrobas: Chcą wykończyć wszystko, co nasze, polskie. Zaczęli sprowadzać węgiel dwa lata temu, teraz zboża i spożywcze; mięsa już dawno polskiego nie ma, więc co nam pozostaje?

Krystyna Drożdżyk: Zarząd ma daleko w d.....e górników, jak rząd rolników. Nie o taką Polskę walczyli nasi dziadkowie.

Roman Berger: Który prezes? A na boczku pytanko: dostaliśta resztę z tej jubileuszówki, co wypłacono zaliczki przed wyborami?

Kacper Modelski: Całym sercem za górnikami, w zarządzie pobierają pensje po kilkadziesiąt tysięcy złotych, a ludziom, którzy faktycznie zrobili zysk, nie chcą podnieść pensji o kilkaset złotych.

Górnik91: Dlaczego Solidarność nie zmieściła informacji o pikiecie? Była niewygodna? Dlaczego z Kadry nie było nikogo? Bali się? Na pikiecie Solidarność mówi, że będzie protestować w Warszawie? Gdzie byliście przez ostatnich osiem lat?!

oni dbają o siebie: Solidarności nie ma już od ok. 40 lat. W ogóle to jest twór, aby dbać o siebie.

Górnik.: Dlaczego związkowcy z Solidarności byli bez kamizelek? Jedna flaga tylko?
Leo: Cóż, jakoś nigdy nie protestowali przeciwko „swoim", dobro pracowników zawsze było na drugim planie ...

dranie pisowskie: To ładnie pisowce was załatwili, a teraz w Łęcznej zmienili swoją nazwę na „Łęczna miasto z potencjałem". Wyparli się PiS-u jak św. Piotr - Jezusa. Notowania PiS-u spadają, to nie chcą się z nim utożsamiać, aby tylko dorwać się do koryta.
Coxi: Gdzie jest Sasin, może warto krzyczeć? I jego 20 mln ton węgla. Popierali PiS, to mają.

Gość: Podziękujcie PiS-owcom za tak dużą inflację. Dosyć dotacji do nierentownych kopalni.

wyborca 15 października: Za rządów PiS-u przez osiem lat zamknięto 14 kopalni! Poczytaj o likwidacji kopalni „Krupiński" - byli chętni, by ją kupić, byli chętni, by wydzierżawić szyby i przeróbkę, ale PiS wolał zrównać wszystko z ziemią - bo „pokochał ruski węgiel". W 2021 roku z Rosji /c.m./ sprowadzono do Polski 11 milionów ton węgla.

Kamil Kulig

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA
BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ
USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:
Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI
Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY
NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

A U T O P R O M O C J A
NASZ PORTAL
tuba ŁĘCZNEJ

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
26 marca,
godz. 8.00 - 12.00,
Jagodno (4),
Rogóźno Łukcze
godz. 8.00 - 9.00,
Nowogród (5),
Zofiówka (3),
Trębaczów Stary (1,2,3)

27 marca,
godz. 8.00 - 12.00,
Jagodno (4)
godz. 9.00 - 13.00,
Podzamcze Kolonia

28 marca,
godz. 8.00 - 16.00,
Jagodno (4,5),
Rozpłucie (6)

R E K L A M A
ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021
LEC

eprasa.pl 71d2e803bc

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Milejów
informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, wykazu z gminnego zasobu, nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i sprzedaży w trybie ustnego przetargu nieograniczonego.

Dostał stanowisko za „dobrej zmiany", teraz je straci?

Miotła kadrowa Koalicji 15 października dociera do naszych radnych. Do Rady Gminy Łęczna wpłynęło pismo wojewody o wyrażenie zgody na odwołanie radnego Piotra Winiarskiego ze stanowiska wojewódzkiego inspektora transportu drogowego.

Jak poinformował nas przewodniczący Rady, Krzysztof Matczuk, sprawa nie będzie rozpatrywana na najbliższej sesji (w środę, 27 marca), bo najpierw pismem zajmie się komisja skarg, która zbierze się po sesji.

Piotr Winiarski objął funkcję wojewódzkiego inspektora transportu drogowego w 2016 roku, kiedy był radnym wojewódzkim Prawa i Sprawiedliwości.

Z oświadczenia majątkowego Winiarskiego dowiadujemy się, że w 2023 r. zarobił na tym stanowisku 171,8 tys. zł.

Do Rady Miejskiej w Łęcznej dostał się również z listy PiS.

Krótko, bo jedynie przez niecałe dwa miesiące (od końca grudnia 2022 do połowy lutego 2023 r.) był szefem struktur PiS w powiecie łęczyńskim. Jednak z tej funkcji sam zrezygnował, bo nie udało mu się przekonać innych członków i sympatyków partii do zmian w strukturach.

W nadchodzących wyborach Winiarski startuje już z własnego komitetu do Rady Powiatu Łęczyńskiego.

Piotr Winiarski nie komentuje sprawy.

Kamil Kulig

Piotr Winiarski pełni funkcję wojewódzkiego inspektora transportu drogowego od 2016 r.

Ż Y C Z E N I A

M A T E R I A Ł W Y B O R C Z Y

Plan działania na przyszłą kadencję

Plan działania to potrzeby dla mieszkańców i całej gminy

Dalsza rozbudowa dróg gminnych, oświetlenia drogowego, budowa ciągów pieszo-rowerowych oraz parkingów w miejscach publicznych.

Wsparcie dla przebudowy dróg powiatowych na terenie Gminy Ludwin.

Skuteczne działania na szczeblu powiatowym, wojewódzkim i krajowym w celu przebudowy dróg powiatowych oraz kontynuacji i dokończenia budowy drogi wojewódzkiej 820 Łęczna – Sosnowica.

Wsparcie działalności rad sołeckich, kół gospodyń wiejskich, ochotniczych straży pożarnych, klubów seniora, stowarzyszeń i organizacji oraz twórczych i aktywnych Mieszkańców Naszej Gminy.

Budowa infrastruktury rekreacyjnej w turystycznej części Naszej Gminy.

Tworzenie planu inwestycji w oparciu o potrzeby Mieszkańców i Przedsiębiorców.

Wsparcie dla działalności rolniczej i gospodarczej.

Budowa stadionu dla Gminnego Ludowego Klubu Sportowego Ludwiniak oraz boisk z bieżniami przy szkołach podstawowych wraz z rozwojem infrastruktury sportowej.

Kontynuacja rozwoju instalacji odnawialnych źródeł energii na terenie Naszej Gminy.

Przebudowa gminnej oczyszczalni ścieków w Ludwinie wraz z rozbudową sieci kanalizacyjnych i przydomowych oczyszczalni ścieków.

Dalsza rozbudowa stacji uzdatniania wody wraz systemem zaopatrzenia w wodę.

Zmiany w Planie Zagospodarowania Przestrzennego oparte na oczekiwaniach Mieszkańców i Przedsiębiorców..

Rozwiązanie problemu komunikacji i transportu publicznego.

Dbanie o promocję Gminy Ludwin, rozwój kultury, zachowania dziedzictwa historycznego i narodowego .

Dalsze skuteczne pozyskiwanie środków zewnętrznych na realizację zadań inwestycyjnych i społecznych.

Utworzenie pierwszego żłobka gminnego, inwestowanie w oświatę i młodsze pokolenia, rozwój oddziałów przedszkolnych, świetlic szkolnych i kół zainteresowań.

Wójt naszych spraw

Sfinansowano ze środków KWW Nasza Mała Ojczyzna

LEC

eprasa.pl 71d2e803bc

Internauta o kandydatce Trzeciej Drogi: „Na szubienicę”. Sprawą zajmuje się policja

Kandydatka do Rady Powiatu Łęczyńskiego, Edyta Maksymowicz, zawiadomiła policję o możliwości popełnienia przestępstwa przez internautę, który napisał o niej w mediach społecznościowych.

Fot.Edyta Maksymowicz - radna/Facebook

Edyta Maksymowicz jest radną gminy Spiczyn i mieszkanką tej miejscowości. W nadchodzących wyborach kandyduje z pierwszego miejsca na liście Trzeciej Drogi do Rady Powiatu Łęczyńskiego w okręgu nr 4 (gminy Ludwin i Spiczyn).

W miniony weekend w mediach społecznościowych opublikowała materiał wyborczy w formie wideo, gdzie do oddania głosu na Edytę Maksymowicz zachęca m.in. minister ds. społeczeństwa obywatelskiego Agnieszka Buczyńska, senator Jacek Trela i były senator Jacek Bury.

Właśnie pod tym filmem w ubiegły czwartek, 21 marca pojawił się obraźliwy komentarz, na który zareagował mąż kandydatki, Rafał Maksymowicz, lider ruchu Polska 2050 Szymona Hołowni i kandydat na wójta gminy Spiczyn.

Zareagował agresją

- Osoba pod swoim imieniem i nazwiskiem napisała o mojej żonie: „Takich, jak ty, to na szubienicę trzeba, a nie do powiatu”. Poprosiłem go o usunięcie tego wpisu, zamiast tego zareagował agresją – mówi Rafał Maksymowicz.

Kandydatka zgłosiła sprawę na policję. - Gdyby ta osoba się zreflektowała, usunęła wpis, przeprosiła, nie byłoby problemu. Nie mogę pozwolić na to, by moja rodzina obawiała się o swoje życie – wyjaśnia Edyta Maksymowicz.

Napisała też oświadczenie w mediach społecznościowych.

„Jako osoba ubiegająca się o funkcję publiczną, byłam gotowa na krytykę czy negatywną ocenę mojej dotychczasowej działalności. Jednak wczoraj została przekroczona granica, na którą nie mogę pozwolić. Na Facebooku zagrożono mi szubienicą. Dlatego z przykrością dzisiaj na policji złożyłam zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Jestem gotowa na dyskusję, ale merytoryczną i bez obrażania czy gróźb”.

Kamil Kulig

Ministerstwo przyznaje, że prosiło o wstrzymanie konkursu na prezesa RG Bogdanka

Lubelski Węgiel Bogdanka jako właściciel RG ogłosił konkurs na stanowisko prezesa spółki-córki, ale nagle go przerwał bez wyłonienia szefa. Teraz wiadomo już, dlaczego tak się stało.

RG Bogdanka jest przedsionkiem kadr spółki-matki LW Bogdanka, gdzie do pracy pod ziemią mogą dostać się górnicy, którzy mają już za sobą pewien staż w RGB.

Przypomnijmy, że 16 stycznia rada nadzorcza odwołała prezesa RG Bogdanka, Krzysztofa Łozińskiego. Niedługo po tym spółka-matka, czyli Lubelski Węgiel Bogdanka, ogłosiła konkurs na to stanowisko, ale nieoczekiwanie go przerwała bez wyłonienia prezesa. Można się spodziewać, że nowy szef byłby tylko na kilka miesięcy, bo kadrowa miotła nowej koalicji rządzącej w kraju szybko by go wymieniła. A ten „tymczasowy” prezes wybrany przez odchodzący układ polityczny jeszcze zdążyłby zakasować wysokie odprawy.

Tak się jednak nie stało, bo konkurs został nagle przerwany 25 stycznia, a w kopalni mówiło się, że to na wniosek samego ministra aktywów państwowych, Borysa Budki.

Krzysztof Łoziński do Bogdanki dojeżdżał z Warszawy, ale nagle został odwołany przez radę nadzorczą bez podania przyczyny. Na zdjęciu: w czasie spotkania w Łęcznej zorganizowanego w lutym przez stowarzyszenie „Amazonki”

I rzeczywiście, jak dowiedziała się „Wspólnota”, ministerstwo wysłało do państwowej spółki Enea LW Bogdanka pismo, w którym poprosiło o wstrzymanie się z dokonywaniem zmian personalnych w organach zarządczych spółek oraz organach nadzoru spółek zależnych”.

- 24 stycznia 2024 r. Ministerstwo Aktywów Państwowych zwróciło się z uprzejmą prośbą, by w związku z informacjami o wszczynanych postępowaniach kwalifikacyjnych do organów zarządzających spółek grup kapitałowych objętych nadzorem właścicielskim realizowanym przez Ministra Aktywów Państwowych, wstrzymać się z dokonywaniem zmian personalnych – przyznaje Departament Komunikacji MAP.

I wyjaśnia: - Prośbę tę skierowano w związku z tym, że sytuacja spółek z udziałem Skarbu Państwa, w tym polityka kadrowa i personalna realizowana w latach 2016-2023, jest przedmiotem analiz. Z racji tego podejmowane są działania w celu powołania do organów spółek z udziałem Skarbu Państwa osób, które posiadają odpowiednią wiedzę, umiejętności i doświadczenie oraz dają rękojmię należytego wykonywania powierzonych obowiązków.

W pierwszej kolejności zmiany mają dotyczyć członków organów nadzoru, w dalszej organów zarządczych, co jest logiczną konsekwencją modelu funkcjonowania spółek prawa handlowego.

Po wspomnianym piśmie ministerstwa 25 stycznia Enea napisała do LW Bogdanka prośbę o wstrzymanie się ze zmianami personalnymi. I tego samego dnia zakończono konkurs bez wyłonienia prezesa.

Przypomnijmy, że miotła kadrowa jest już bardzo blisko LW Bogdanka, bo na 12 kwietnia wyznaczono termin nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, w którym dokonane zostaną zmiany w radzie nadzorczej. Później rada w nowym składzie zapewne szybko odwoła członków zarządu LW Bogdanka, a potem ogłosi konkursy. Cała procedura może potrwać do maja.

A nieco później nowe władze LWB ogłoszą konkurs i wyłoni nowego prezesa tej spółki.

Od momentu odwołania Krzysztofa Łozińskiego obowiązki prezesa RGB pełni Mariusz Wojdanowski, wcześniej przewodniczący rady nadzorczej tej spółki.

Kamil Kulig

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Łęcznej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik pomocniczy produkcji, Milejów	1	4 242,00 zł	u
Psycholog szkolny, Stawek/ Szkoła Podstawowa	0,33	1 338,55 zł	u
Nauczyciel chemii, Stawek/ Szkoła Podstawowa	0,05	545,33 zł	u
Robotnik gospodarczy, Cyców	1	4 300,00 zł	u
Podinspektor do spraw budownictwa, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	1	4 242,00 zł	u
Sprzedawca, Łęczna/ JASLUX	1	4 242,00 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Podzamcze/ Lubelski Handel		4 242,00 zł	z
Górnik, Puchaczów, Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią, Puchaczów, Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią, Puchaczów, Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni, Puchaczów, Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Hydraulik, Puchaczów/ ZGK	1	4 242,00 zł	u
Psycholog, Łęczna	1	4 300,00 zł	u
Spawacz, Stefanów/ PRG LINTER	1	4 242,00 zł	

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

A U T O P R O M O C J A

NASZ PORTAL
tuba ŁĘCZNEJ

LEC

eprasa.pl 71d2e803bc

Ż Y C Z E N I A

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy
życzymy radosnych, pełnych ciepła spotkań z najbliższymi.
Niech radosne Alleluja napełni serca pokojem i wiarą,
a Zmartwychwstały Pan da siłę w pokonywaniu trudów dnia codziennego
i pozwoli z ufnością przyjąć ofiarowany nam czas
składają

Przewodniczący Rady Gminy
Andrzej Wirski

Wójt Gminy Milejów
Tomasz Suryś

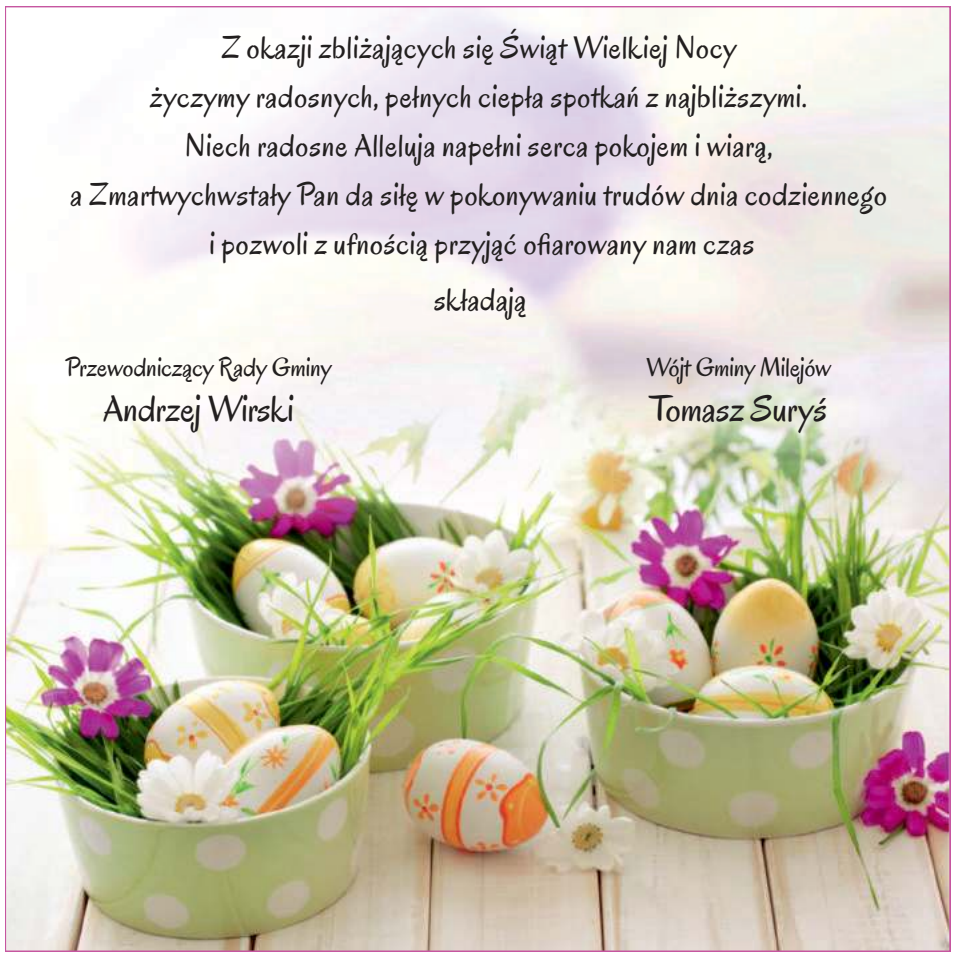

Zdrowych, pełnych nadziei Świąt Wielkanocnych,
wiosennego optymizmu, wiary w lepsze jutro,
wielu ciepłych i radosnych chwil z najbliższymi.
Niech Zmartwychwstały Pan
obdarza potrzebnymi łaskami.

Wójt Gminy Spiczyn
Dorota Zofia Szczęsna
wraz z pracownikami urzędu

Rada Gminy

Ćwierć wieku powiatu. Powstał jak Feniks z popiołów

25 lat temu rozpoczął działalność powiat łęczyński. Jego początki wspominano na uroczystej sesji Rady Powiatu, a także na uroczystej gali w hali Górnika Łęczna.

Henryk Gański, starosta w I kadencji
Pierwsza kadencja nie była taka wspaniała, drogi były usnute potężnymi wybojami

23 listopada 1998 roku na Zamku Królewskim w Warszawie pierwszy starosta Henryk Cholewa odebrał akt utworzenia powiatu łęczyńskiego, a pierwsza sesja Rady Powiatu Łęczyńskiego odbyła się 9 listopada 1998 roku.

Wtedy też wybrano przewodniczącą rady Krystynę Wiśniewską, która sprawuje funkcję radnej do dziś. Drugą osobą w dzisiejszej Radzie będącą w niej od początku, jest Adam Niwiński, który przez dwie kadencje był starostą (2006-2014).

Pierwsza siedziba się spaliła

Jak czytamy na stronie starostwa, powiat łęczyński rozpoczął swoją działalność z dniem 1 stycznia 1999 r.

- Trzeba powiedzieć, że też trudne chwile przechodził, bo był taki moment, kiedy musiał się odradzać jak Feniks z popiołów – mówił przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj na uroczystej sesji z okazji 25-lecia, która odbyła się w poniedziałek, 18 marca. Nawiązał w ten sposób do pożaru Zajazdu Mustang, w którym mieściła się pierwsza siedziba starostwa.

Pierwszy starosta Henryk Cholewa zrezygnował już po upływie 1,5 miesiąca sprawowania funkcji i w grudniu 1998 r. na starostę wybrano Henryka Gańskiego, który wziął udział w uroczystej sesji.

- Pierwsza kadencja nie była taka wspaniała, drogi były usnute potężnymi wybojami. Zaczęliśmy funkcjonować w pięknym budynku - pół roku i spłonął, i trzeba było na zgliszczach od nowa budować – wspominał Henryk Gański na uroczystej sesji.

- Godna podkreślenia jest wytrwałość zarządu, ale też oddanie pracowników, którym przyszło pracować w tak złych warunkach – dodał.

Henryk Gański mówił również, że zasługą powstania powiatu była m.in. budowa szpitala.

I dodał, że obecnie brakuje nam jeszcze sądu i prokuratury.

„Nie było podziałów politycznych"

Z kolei pierwsza przewodnicząca rady Krystyna Wiśniewska wspominała, że w pierwszej kadencji była euforia, nie było za to podziałów politycznych.

- Myśmy osiągnęli ten sukces tylko i wyłącznie dlatego, że to było naprawdę spójne działanie, wszyscy ciągnęli jednym kierunku, nie było rozciągania w lewo, prawo, być może cementowały nas te zadania kluczowe jak szpital i drogi - dodał Adam Niwiński.

Po uroczystej sesji odbyła się msza święta w intencji mieszkańców, a później uroczysta gala w hali Górnika Łęczna, gdzie m.in. zagrała Zakładowa Orkiestra Górnicza LW Bogdanka.

Więcej w naszym serwisie www.tubalecznej.pl

Kamil Kulig

Ż Y C Z E N I A

LEC

eprasa.pl 71d2e803bc

Protest rolników w Wólce Rozwadowskiej

Od 20 marca rolnicy po raz kolejny zablokowali drogę krajową nr 19 w Wólce Rozwadowskiej w gminie Firlej. Blokowali ją trzy dni. Po raz pierwszy protestowali tam miesiąc wcześniej, w lutym. Marcowy protest różnił się tym, że rolnicy co godzinę przepuszczali samochody. Protest trwał co dzień w godzinach 10 - 17. Z organizatorem blokady, Sławomirem Drzewieckim, rozmawialiśmy w pierwszym dniu protestu.

- Spodziewaliśmy się trochę mniej osób, jest całkiem dobrze, trzydzieści parę ciągników. Dużo osób pojechało z okolicy na protest w Elizówce, tam blokować. Są też rolnicy z innych gmin. Są ze Stoczka, z Hordzieży. O pełnej godzinie przepuszczamy samochody, które stoją, czekają. Kto nie chce czekać, jeździ objazdem. Staramy się trochę mniej utrudniać. Liczymy, że ci, którzy czekają przed blokadą, zauważą bardziej - powiedział. Tak, jak wielu rolników, krytykował „Zielony Ład".

- Najlepiej, żeby cały „Zielony Ład" poszedł do poprawki, bo uderza nie tylko w rolników, ale we wszystkich. Obejmuje wszystko: wszystkie samochody elektryczne, termomodernizacje budynków. Grożą, że za ileś lat, jak nie będziemy mieli budynków zeroemisyjnych, będą wysokie kary za to. Kogo będzie na to stać? - mówił.

Ciągniki blokowały drogę w Wólce Rozwadowskiej od 20 marca

Problemem jest napływ żywności z Ukrainy, która nie spełnia żadnych norm.

- Chodzi nam o niekontrolowany napływ towarów z Ukrainy. Umowy jakieś są, dotrzymywać ich trzeba, ale jest tego dużo więcej, niż umowy przewidują. Inna sprawa, że nie damy rady konkurować z oligarchami, którzy gospodarują na Ukrainie, gdyż mają dużo mniejsze obostrzenia, nawet jeśli chodzi o zdrowie żywności. Zboże, którego nikt nie badał, nazwali to „techniczne", jedzie bez żadnych ograniczeń, nie wiadomo, jakie parametry ono spełnia i jakie przeznaczenie ma. Przejeżdża przez granicę, potem co za problem, żeby wylądowało w młynie i będziemy to jedli? - powiedział Sławomir Drzewiecki.

Marcin Kusyk

Sławomir Drzewiecki
Najlepiej, żeby cały „Zielony Ład" poszedł do poprawki, bo uderza nie tylko w rolników, ale we wszystkich

NEKROLOGI

Beata Gnyp
58 lat
zm. 21 marca

Tadeusz Sagan
68 lat
zm. 15 marca

Stefan Rola
65 lat
zm. 19 marca

Ż Y C Z E N I A

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Opiekun osoby starszej, Lubartów/ Optima Care	1	28 zł/ godz.	u
Pomocnik rolnika, Kolechowice		22,7 zł/godz.	
Sprzątaczka, Firlej	1	4 242,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Firlej	1	4 242,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Ostrów Lubelski	1	4 242,00 zł	u
Pracownik przygotowujący posiłki Fast Food/ Lubartów	1	4 242,00 zł	u
Elektromechanik, Michów/ SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Michałówka/ Kozłowski	1	5 000,00 zł	u
Policjant, Lubartów/ KWP	1	4 242,00 zł	mianowanie
Murarz, Tarkawica/ DACH - ŁUK	1	5 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Lubartów / Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Lubartów/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Menadżer biura, Lubartów/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Wójt Gminy Michów

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy; BIP oraz na stronie internetowej www.gminamichow.pl znajduje się wykaz nieruchomości rolnej ozn. nr 435 przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat, obręb ewidencyjny Anielówka gm. Michów.

PSZCZELARZ

Zatrudnimy lub nawiążemy współpracę z doświadczonym Pszczelarzem, który będzie opiekował się pasiekami i hodowlą pszczół w Niemcach oraz Piaskach.

Oferujemy:
- pracę dodatkową, sezonową lub na stałe,
- elastyczny czas pracy – do uzgodnienia,
- dowolną formę współpracy - umowę zlecenie, umowa o pracę, B2B itp.,

Zapraszamy do kontaktu:
Jarosław Jaworski – Doradztwo Personalne, szkolenia
Tel. + 48 601 151 051
e-mail: jarek_jaworski@op.pl

ppmb NIEMCE 1972
Przedsiębiorstwo Produkcji Materiałów Budowlanych Niemce S.A.
poszukuje kandydatów do pracy na stanowisko:

ELEKTRYK W DZIALE TECHNICZNYM

W naszej Firmie zajmiesz się utrzymaniem w sprawności technicznej: instalacji, maszyn, urządzeń oraz linii produkcyjnych.

Oczkujemy: wykształcenia technicznego o specjalności: elektrycznej, uprawnieniń SEP do 1 kV oraz umiejętności pracy z dokumentacja techniczną.

Oferujemy: zatrudnienie od zaraz w oparciu o umowa o pracę, zawsze terminowo wypłacane wieloskładnikowe wynagrodzenie oraz ambitne zadania zawodowe.

Aplikacje prosimy przesyłać na adres:
jaroslaw.jaworski@ppmb.pl
(tel. +48 601 151 051).

LUB

eprasa.pl 71d2e803bc

Wideo z pikiety można obejrzeć w naszym serwisie www.tubalecznej.pl

Górnicy protestowali przed budynkiem zarządu LW Bogdanka i nie oszczędzali gardeł

Protestujący przygotowali oprawę w zielono-czarnych górniczych barwach

W czasie pikiety pod budynkiem zarządu wyły syreny

Wśród protestujących był pan Darek, który na przeróbce pracuje od lat 80. - Jesteśmy zbywani przez zarząd, terminy rozmów płacowych były z różnych powodów przesuwane i nie ma w nich żadnego postępu. Byłoby miło, gdyby ktoś z zarządu do nas wyszedł i powiedział, jakie są powody opóźnień rozmów płacowych – mówił pan Darek, protestujący w pierwszym rzędzie. Jednak ani prezes, ani żaden inny członek zarządu do protestujących górników nie przyszedł, tłumacząc się obowiązkami.

Pikietę zorganizowały wszystkie cztery związki zawodowe działające w LW Bogdanka (ZZ Górników, Przeróbka, Solidarność, Kadra). Od lewej: wiceprzewodniczący „Przeróbki" Piotr Sarama, przewodniczący Kadry Artur Brzozowski, przewodniczący ZZ Górników Jacek Świerszcz, przewodniczący Solidarności Mariusz Romańczuk, przewodniczący Przeróbki Jarosław Niemiec i wiceprzewodniczący Solidarności Antoni Pasieczny

„Gdzie jest prezes?" - skandowali górnicy, którzy przy dźwiękach ręcznych syren strażackich i wystrzałach petard wyrażali swoje niezadowolenie z braku porozumienia płacowego oraz ogólnej sytuacji na rynku węgla. Mówili, że zaczynają się bać o swoje miejsca pracy, i pytali: co się dzieje, że kopalnia ogranicza wydobycie, a zwały rosną mimo zawartych umów?

Przypomnijmy, że już 7 grudnia ub. roku strona społeczna wystąpiła do władz kopalni z postulatami wzrostu wynagrodzeń pracowników o 15 proc. od 1 stycznia 2024 r. i zwiększenia odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych na 2024 r.

Jednak zarząd kopalni nie chce zgodzić się na podwyższenie stawek wynagrodzeń, co doprowadziło do niezadowolenia załogi.

Na początku pikiety, która odbyła się we wtorek, 19 marca Justyna Zawrotniak-Bogusz, wiceprzewodnicząca Związku Zawodowego Górników w LW Bogdanka odczytała petycję skierowaną do władz kopalni.

Górnicy: Nasze propozycje nie są wygórowane

– Zarząd odmawia realizacji naszych postulatów dotyczących wzrostu podwyżki płacy zasadniczej, w sposób przez nas zaproponowany, twierdzi, że na dziś nie można w ogóle tego planować, ponieważ sytuacja ekonomiczna spółki na to nie pozwala, więc stawiamy pytanie: jaka jest ta sytuacja? - pytają w górnicy w petycji.

- Nie jest normalne na tej kopalni, żeby przez tak długi czas nie udało się ustalić poziomu wynagrodzeń w drodze negocjacji – dodają.

I podkreślają: - Nasze propozycje nie są wygórowane. Domagamy się właściwie wyrównania płac zasadniczych proporcjonalnie do wzrostu cen".

Górnicy pytają też, czy będzie praca w weekendy i „co się dzieje, że ograniczamy wydobycie, a zwały rosną mimo zawartych umów?".

Na końcu Zawrotniak-Bogusz głośno zapytała: - Panowie prezesi co się dzieje? Powiedzcie otwarcie załodze?

Wtedy zebrani na pikiecie górnicy po raz pierwszy głośno skandowali „gdzie jest prezes?", zawyły też ręczne syreny strażackie.

W kopalni mówi się już o 7 mln ton

Podczas pikiety przemawiali szefowie związków zawodowych działających w lubelskiej kopalni.

Antoni Pasieczny, wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność" podkreślał konieczność wstrzymania importu węgla. - Ja wiem, że to nie nastąpi w jednym roku, bo byłem w Gdańsku i widziałem, ile jest tego węgla i ile jeszcze tankowców stoi z tym węglem, który do nas przypływa - mówił Pasieczny.

Ceny węgla zakontraktowane na ten rok są niższe niż w roku ubiegłym. Związkowiec mówił do zebranych, że wszystko by się spinało, gdyby lubelska kopalnia wydobyła i sprzedała rzeczywiście 9 mln ton (tyle zapowiedział prezes Kasjan Wyligała).

- Natomiast w tej chwili się mówi, że Bogdanka ma sprzedać 7 mln ton - przyznał Pasieczny.

W czasie pikiety przewodniczący związków poszli przekazać petycję zarządowi. Po około godzinie przewodniczący wrócili i powiedzieli zebranym, że sytuacja „nie zmieniła się za dużo". - Jedyna jest mowa, że po pierwszym kwartale, jak się usystematyzują odbiory u naszych partnerów, czyli w Kozienicach i Połańcu – możemy rozmawiać o jakiś pieniądzach – przekazał obecnej na pikiecie załodze Jacek Świrszcz, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w LW Bogdanka. - Premia, która była dosypywana w poprzednich miesiącach będzie kontynuowana – dodał.

Jarosław Niemiec,
przewodniczący ZZ „Przeróbka"
Górnicy nie po to chodzą do pracy, żeby dać zarobić kręgarzom

Co z pracami w weekendy?

Związkowcy w rozmowach z zarządem poruszyli także temat prac w weekendy.

W połowie kwietnia skończy się bowiem obecnie obowiązująca umowa na prace w dni ustawowo wolne, którą LW Bogdanka ma podpisaną ze spółką Korporacją Gwarecką. Jednak do tej pory nie został ogłoszony przetarg na prace weekendowe.

- Nie ma tego zbytu węgla w takim zakresie, jaki był w poprzednich latach, w związku z tym będzie musiało być ograniczenie wydobycia w naszej kopalni. I tak jak widzicie, od poniedziałku do piątku nie wszystkie ściany jadą, to też się dzieje w soboty i niedzielę - wyjaśniał przewodniczący „Kadry" Artur Brzozowski.

W tym temacie głos zabrał także szef Związku Zawodowego „Przeróbka", który mówił, że górników do pracy weekendowej zmusza sytuacja, bo mają rodziny i kredyty. To nie dlatego, że bardzo lubią się zajechać, zniszczyć sobie kręgosłupy, kolana i inne stawy i na cmentarzu w Puchaczowie stoją reklamy kręgarzy i innych cudotwórców, którzy będą prostować kręgosłupy górnikom, bo oni sobie wymyślili, żeby do soboty chodzić. No właśnie nie po to chodzą do pracy, żeby dać zarobić kręgarzom, tylko jakoś tu przeżyć w tym regionie i przy tym poziomie płac - mówił Jarosław Niemiec.

Przeciągają się te negocjacje

Przypomnijmy, że w sprawie płac związkowcy spotykali się z zarządem kilkakrotnie.

- Rozmowy nie przyniosły rezultatów takich, jakich oczekiwaliśmy, bo jest rozbieżność w tym, jak my widzimy jako strona społeczna realizację wzrostu wynagrodzeń, a jak to widzi zarząd. My wnioskujemy o wzrost stawek zaszeregowania, a w tym temacie zarząd, jak na razie, pozostaje niewzruszony, proponuje nam wzrost wynagrodzeń poprzez premię regulaminową i świadczenia – mówi Mariusz Romańczuk, przewodniczący NSZZ „Solidarność" w LW Bogdanka.

- Przeciągają się te negocjacje, już mamy marzec, a zazwyczaj do tej pory, mieliśmy już temat wynagrodzeń dogadany i zamknięty. Ta pikieta jest formą zmotywowania zarządu do szybszego zakończenia, z sukcesem, negocjacji. Dodatkowo sygnalizujemy, że trudna sytuacja na rynku węgla, dotyka również naszą Spółkę – dodaje.

Na Pomorzu „nowe zagłębie węglowe"

Podobnie dotychczasowe rozmowy z zarządem relacjonuje Jacek Świrszcz, przewodniczący ZZG w LW Bogdanka.

- Usłyszeliśmy, że zarząd nie może spełnić postulatu związków zawodowych odnośnie podniesienia samych stawek, ze względu na obecną sytuację w górnictwie. Nie chcą wiązać się stawkami na stałe, bo nie wiedzą, jaka jest najbliższa perspektywa – mówi Jacek Świrszcz, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w LW Bogdanka, który dodaje, że w dzisiejszej pikiecie nie chodzi jedynie o postulaty płacowe.

- Chcemy też wyrazić swoje niezadowolenie z ogólnej sytuacji na rynku węgla, bo na Pomorzu zostało otwarte nowe zagłębie węglowe, węgiel do tego zagłębia płynął do nas drogą morską i niestety dalej płynie. A polski węgiel zalega na hałdach.

Dzisiejszą pikietę zorganizowały wszystkie związki zawodowe działające w LW Bogdanka (ZZ Górników, NSZZ Solidarność, ZZ Przeróbka, ZZ Kadra).

Spółka Lubelski Węgiel Bogdanka nie komentuje sytuacji.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 71d2e803bc

Śledzenie radnego: Jest odwołanie do sądu, był protest przed ratuszem. Detektywistyczny serial w Lubartowie

POWIAT LUBARTOWSKI: Czy Jacek Tomasiak straci prawo startu w wyborach? Burmistrz Lubartowa wydał decyzję, według której ma się tak stać. Radny odwołał się do sądu. Wszystko przez raport detektywów, którzy tropili Tomasiaka na zlecenie radnego Grzegorza Gregorowicza.

Przypomnijmy: Burmistrz Krzysztof Paśnik wydał decyzję o wykreśleniu Jacka Tomasiaka ze spisu wyborców. To radny i lider komitetu Inicjatywa dla Lubartowa, który wystawił swojego kandydata na burmistrza Lubartowa i listę kandydatów na radnych. Sam startuje na radnego.

Paśnik zdecydował się na taki krok po zgłoszeniu radnego Grzegorza Gregorowicza, oponenta Tomasiaka. Ten zaś wynajął agencję detektywistyczną, żeby ustaliła miejsce zamieszkania radnego Tomasiaka. Według tychże ustaleń radny mieszka w Lisowie pod Lubartowem. To już gmina wiejska Lubartów. To oznaczałoby, że nie może być radnym w Lubartowie.

Radny wynajął detektywów do tropienia radnego

- W trakcie kadencji było już kilka prób zawiadomienia Rady, że ktoś nie ma uprawnień, żeby być radnym. Rady odrzucały takie wnioski z tego względu, że są uwikłane politycznie lub środowiskowo i nie są w stanie podjąć racjonalnej decyzji - tłumaczy Grzegorz Gregorowicz. - Wynajęcie detektywa zgodnie z ustawą o działalności detektywistycznej jest dopuszczalne w państwie prawa.

Dowody, które wpłynęły na wydanie decyzji burmistrza, Jacek Tomasiak ocenia jako bardzo słabe.

- Trzech różnych prawników stwierdziło jednomyślnie, że to jest po prostu gniot, na podstawie którego nie mogła być wydana taka decyzja - mówi. Uważa, że ze strony burmistrza była to zagrywka wyborcza.

- Zagrywka czysto polityczna, wyeliminowanie najsilniejszego kandydata! - mówi.

Na protest w obronie Jacka Tomasiaka przyszedł Jacek Tomasiak i kandydaci jego komitetu wyborczego

- Mieszkam w Lubartowie z teściem, natomiast to nie oznacza, że nie mogę mieć nieruchomości. Gdybym miał cztery domy, czy to oznacza, że mam we wszystkich mieszkać? - dodaje.

Tropiony radny idzie do sądu

Jacek Tomasiak nie zamierza składać broni. Od decyzji burmistrza przysługiwało mu odwołanie do Sądu Rejonowego w Lubartowie. Takie odwołanie składa się za pośrednictwem Urzędu Miasta. Radny Tomasiak złożył je w poniedziałek, 18 marca o godz. 15.28.

W odwołaniu wskazuje m.in., że firma detektywistyczna przedłożyła zdjęcia wyłącznie z trzech dni i to wyłącznie godzin popołudniowych, co w żaden sposób nie może być uznane za potwierdzenie miejsca zamieszkania. Wskazuje, że np. w jednym z dni, w których był poddawany obserwacji, przebywał w Lubartowie, w godzinach wieczornych (ok. 21 - 22) dostarczono mu do mieszkania pączki z piekarni w Niemcach. Tego żaden raport detektywów nie odnotował.

Protest pod urzędem

Do końca tygodnia odwołanie do Sądu Rejonowego w Lubartowie nie zostało jeszcze przekazane.

W blokach spółdzielczych, gdzie Tomasiak jest prezesem, pojawiły się ulotki wzywające do protestu „przeciw śledzeniu obywateli". Zdjęcie jednej z nich opublikował na facebooku Grzegorz Gregorowicz. Jest on w treści ulotki wymieniony z nazwiska: „Przyjdź i powiedz głośno NIE temu, co się dzieje w Lubartowie, gdzie radny Grzegorz Gregorowicz śledził radnego Jacka Tomasiaka" - głosi ulotka.

- Kolejny seans nienawiści przeciwko mojej osobie. Najwyższy czas, by to przerwać... Anonimowe ulotki rozwieszone po blokach spółdzielczych... - komentuje radny Gregorowicz na facebooku.

Protest odbył się w czwartek, 21 marca. Na akcję, która odbyła się przed ratuszem, przyszła grupa osób, wśród nich wielu kandydatów na radnych z KWW Inicjatywa dla Lubartowa, którego liderem jest Jacek Tomasiak.

- Jesteśmy dzisiaj tutaj, żeby stanowczo zaprotestować przeciwko inwigilacji w naszym mieście. To wyborcy decydują, oddając swój głos, kto ma ich reprezentować, a nie radny oraz burmistrz, którzy w ten sposób pozbywają się konkurentów politycznych - mówiła Ewa Grabek.

- Każdy, kto rzuca takimi kalumniami, powinien być sam od siebie krystalicznie czysty, a nie skreślać z listy, nasyłać detektywów - mówiła Wiesława Romańska-Serwin.

Głos zabrał też sam Jacek Tomasiak. Podkreślał, że ciągle jest kandydatem na radnego.

- Wczoraj Miejska Komisja Wyborcza przygotowała wzory kart do głosowania. Na tym wzorze umieściła moje nazwisko jako pierwsze w okręgu nr 3. Będę walczył do końca i nie pozwolę sobie odebrać tego, co ktoś stara się mi odebrać - powiedział.

Marcin Kusyk

Mieszkańcy upamiętnili 82. rocznicę mordu na ludności żydowskiej miasteczka

KAZIMIERZ DOLNY: Mieszkańcy miasteczka pamiętają o tragedii, jaka spotkała ich sąsiadów podczas II wojny światowej. Już po raz siódmy upamiętnili zagładę kazimierskich Żydów.

Uroczystości rozpoczęły się na cmentarzu żydowskim w Czerniawach, gdzie odbyła się modlitwa za zmarłych. Prowadziło ją pięciu duchownych różnych wyznań: Naczelny Rabin Polski, Michael Schudrich, proboszcz kazimierskiej parafii, ks. Tomasz Lewniewski, gwardian klasztoru franciszkanów i kustosz Sanktuarium w Kazimierzu Dolnym, o. Bernard Potępa, pastor kościoła ewangelicko-metodystycznego, Jarosław Bator oraz ks. Wojciech Stasiewicz, dyrektor Caritas-Spes w Charkowie.Po modlitwie uczestnicy wydarzenia w ciszy przeszli na stary cmentarz żydowski przy ul. Lubelskiej, a następnie pod synagogę, gdzie złożone zostały kwiaty i znicze.

- Ważne, żeby pamiętać o ludziach, którzy tworzyli historię i kulturę tego miejsca - mówi historyk, Marcin Pisula, jeden z organizatorów, a zarazem prowadzący wydarzenie. - To byli nasi sąsiedzi. Przez kilkaset lat mieszkali koło nas. Przed wybuchem ostatniej wojny ponad połowę mieszkańców Kazimierza stanowili Żydzi. Byli krawcami, szewcami, prowadzili zakłady rzemieślnicze, sklepy, zajmowali się czymś, co dzisiaj nazywamy „obsługa ruchu turystycznego", dzierżawili śliwkowe sady, byli także artystami. I nastało zło. Zabrano im wszystko, zabrano im mienie, zabrano im godność, wreszcie zabrano im życie - najcenniejszy skarb. Ale zostaje pamięć po tych ludziach - dodaje.

Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl

Modlitwa za zmarłych odbyła się na nowym cmentarzu żydowskim w Czerniawach. Prowadziło ją pięciu duchownych różnych wyznań

Jeszcze przed II wojną światową społeczność żydowska stanowiła połowę mieszkańców Kazimierza Dolnego. Żydzi żyli obok Polaków, razem tworzyli wielokulturową wspólnotę. Wszystko się zmieniło w marcu 1942 r.

Michael Schudrich,
Naczelny Rabin Polski

Tutaj, chodząc po ulicy, widząc ten stary dom, drewno, kamień naprawdę mogę poczuć ten czas przedwojenny. Nie ma drugiego takiego Kazimierza w całej Polsce. Bardzo dużo osób nie chce pamiętać zagłady, ale chcą pamiętać życie, jak tu żyliśmy razem.

Ostatnia część uroczystości odbyła się wewnątrz budynku. W tym roku mieliśmy okazję posłuchać wykładu o żydowskich malarzach związanych z Kazimierzem Dolnym, który przygotował malarz, Bartłomiej Michałowski.

Poza duchownymi w uroczystości udział wzięli mieszkańcy miasteczka, przedstawiciele władz gminnych i powiatowych, ale także uczniowie Gminnego Zespołu Szkół oraz Zespołu Szkół im. Jana Koszczyca Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym, którzy przygotowali część artystyczną.

Agnieszka Gołębiowska

REG

„Ostateczna likwidacja getta kazimierskiego rozpoczęła się w połowie marca 1942 roku. Ówczesny burmistrz miasteczka, Tadeusz Ulanowski usiłował pertraktować z niemieckim komisarzem Kazimierza – za cenę funta złota odroczono wywózkę o tydzień.
Dnia 25 marca 1942 r. pierwszą grupę kazimierskich Żydów przepędzono pieszo do przeludnionego getta przejściowego w Opolu Lubelskim. Po drodze Niemcy zabijali tych, którzy nie byli w stanie iść o własnych siłach. Stąd 30 marca nakazano im przejść do stacji kolejowej w Nałęczowie. Równolegle trwała akcja likwidacji pozostałości kazimierskiego getta, z którego 500 ostatnich mieszkańców również przepędzono pieszo do Nałęczowa.
Likwidacja getta zakończyła się w przeddzień święta Pesach, we wtorek, 31 marca 1942 roku. Dnia 1 kwietnia 1942 r. o godzinie 4 nad ranem z nałęczowskiej stacji kolejowej wyruszył transport Żydów z Kazimierza i Wąwolnicy do Bełżca.
Kwietniowego wysiedlenia uniknęły jedynie osoby będące więźniami obozu pracy przy ul. Puławskiej w Kazimierzu, zatrudnione przy rozbiórce drewnianej zabudowy dzielnicy zamkniętej. Po zakończeniu prac obóz został zlikwidowany, zaś więźniów wywieziono w nieznanym kierunku. Wszystkich członków ostatniego komanda rzemieślników hitlerowcy rozstrzelali jesienią 1943 r. na terenie cmentarza żydowskiego na Czerniawach". (cytat za: sztetl.org.pl)

eprasa.pl 71d2e803bc

Ulotki kandydata PiS przepadają, musi też wpłacić na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy

Sąd: Kandydat PiS na burmistrza Łęcznej podał nieprawdę w materiałach wyborczych. Bolesny wyrok sądu

Sąd Okręgowy w Lublinie w trybie wyborczym orzekł, że hasło „Łęczna - tu mieszkam" w materiałach wyborczych kandydata na burmistrza Łęcznej Michała Pelczarskiego zawiera nieprawdziwą informację, bo mieszka on w Milejowie-Osadzie. Nakazał też przepadek wszelkich ulotek z tym sloganem. Wyrok jest już prawomocny.

Mieszkaniec Milejowa-Osady, Michał Pelczarski bagatelizuje, że „Łęczna - tu mieszkam" to tylko hasło wyborcze. A sąd podkreśla, że zgodnie z kodeksem wyborczym takie hasła nie mogą zawierać nieprawdziwych informacji.

Kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na burmistrza Łęcznej jest obecny wicestarosta Michał Pelczarski, który mieszka w Milejowie-Osadzie, o czym informuje Państwowa Komisja Wyborcza.

Tymczasem w materiałach wyborczych tego kandydata pojawiło się hasło: „Łęczna - tu mieszkam, tu pracuję, tu się uczą moje dzieci, tu spędzam wolny czas".

Sąd: To jasło wprowadza mieszkańców w błąd

Na ten slogan zwrócił uwagę Grzegorz Kuczyński, pełnomocnik komitetu ubiegającego się o reelekcje burmistrza Leszka Włodarskiego.

W poniedziałek, 18 marca Kuczyński wystąpił do Sądu Okręgowego w Lublinie z wnioskiem o wydanie orzeczenia w tej sprawie.

Zgodnie z 24-godzinnym trybem wyborczym wyrok sądu I instancji zapadł następnego dnia, czyli we wtorek, 19 marca.

Sąd Okręgowy w Lublinie orzekł, że kandydat na burmistrza Łęcznej Michał Pelczarski podaje nieprawdziwe informacje i wprowadza tym mieszkańców w błąd. W uzasadnieniu podkreślił, że hasła wyborcze nie mogą zawierać nieprawdziwych informacji.

- Dołączone do wniosku dokumenty: obwieszczenie Miejskiej Komisji Wyborczej w Łęcznej z dnia 15 marca 2024 roku i wydruk ze strony internetowej wybory.gov.pl wyszukiwarka kandydatów na urząd Burmistrza Łęcznej, jednoznacznie wskazują, że miejscem zamieszkania Michała Pelczarskiego jest miejscowość Milejów Osada. Jednocześnie na plakatach wyborczych Kandydata na burmistrza Łęcznej widnieje informacja „Łęczna tu mieszkam". Należy zgodzić się z wnioskodawcą [Grzegorzem Kuczyńskim – przyp. KK], że informacja z plakatu wyborczego jest nieprawdziwa i może wprowadzać wyborców w błąd – uzasadniła postanowienie sędzia Marta Postulska-Siwek.

Musi sprostować nieprawdziwą informację

Michał Pelczarski odniósł się do sprawy w mediach społecznościowych.

- Tak, potwierdzam, jestem mieszkańcem Milejowa Osady. Co istotne - nigdy nie mówiłem inaczej. Natomiast pragnę wyjaśnić, że stwierdzenie: ŁĘCZNA - tu mieszkam, tu pracuję, tu się uczą moje dzieci, tu spędzam wolny czas - to jedno z haseł mojego Planu dla Łęcznej, który ja i Moja Drużyna zbudowaliśmy razem z Mieszkańcami, w wyniku konsultacji społecznych – stwierdził Pelczarski (pisownia oryginalna).

Kandydat PiS w piątek, 22 marca złożył zażalenie na orzeczenie sądu, ale zostało oddalone, o czym poinformowała nas sędzia Dorota Janicka, rzeczniczka Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Oznacza to, że kandydat PiS na burmistrza Łęcznej nie może używać materiałów wyborczych z nieprawdziwą informacją, że mieszka w Łęcznej. Pelczarski musi też wpłacić 500 zł na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Do tego będzie musiał napisać sprostowanie nieprawdziwej informacji w lokalnych portalach internetowych.

Wybory samorządowe odbędą się 7 kwietnia (I tura) i 21 kwietnia (II tura). O fotel burmistrza Łęcznej będą ubiegali się Leszek Włodarski, Michał Pelczarski i Piotr Kotuła.

Kamil Kulig

Dwójka mieszkańców oszukana w sieci

Gmina Opole Lubelskie: Stracili po kilkaset złotych, robiąc zakupy przez internet.

W ostatnich dniach w sidła oszustów wpadła 50-letnia mieszkanka gminy Opole Lubelskie, która na jednym z portali społecznościowych kupiła markowe buty sportowe. Przesyłkę wprawdzie otrzymała, ale jej zawartość nie zgadzała się z towarem, za który zapłaciła... Były to inne, słabej jakości buty. Kobieta chciała zwrócić towar, ale wtedy... kontakt ze sprzedającym nagle się urwał. W ten sposób 50-latka straciła ponad 219 zł.

Niestety nie tylko ona dała się nabrać.

W czwartek, 21 marca do KPP w Opolu Lubelskim zgłosił się kolejny oszukany mieszkaniec gminy Opole Lubelskie. To 61-letni mężczyzna, który z kolei kupił nawigację samochodową. O tym, że padł ofiarą oszustwa, zorientował się, gdy otrzymał przesyłkę. Nie było w niej zamówionej nawigacji, ale uchwyt na telefon. Kontakt ze sprzedającym oczywiście się urwał, a mężczyzna stracił ponad 350 zł.

Agnieszka Gołębiowska

Trafił do aresztu za narkotyki

Fot.KPP Opole Lubelskie

Prawie 2,5 kg konopi opolscy policjanci znaleźli w mieszkaniu 41-latka

GMINA OPOLE LUBELSKIE: Mowa o 41-letnim mieszkańcu gminy Opole Lubelskie, który trafił do aresztu tymczasowego za posiadanie znacznych ilości narkotyków. Policjanci znaleźli u niego także amunicję, ale zezwolenia już nie.

41-latek miał w mieszkaniu prawie 2,5 kg narkotyków. Było to ziele konopi innych niż włókniste. Ale to nie wszystko. Policjanci znaleźli u niego także cztery sztuki amunicji bez zezwolenia.- Mężczyzna został zatrzymany - przekazuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Decyzją Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim mężczyzna został aresztowany na trzy miesiące.- Grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności - dodaje aspirant Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Inwestycja pochłonie ponad 123 mln zł

Nałęczów niedługo pożegna się z ruchem tranzytowym

To najważniejsza inwestycja, na którą mieszkańcy Nałęczowa czekali od lat. Niedługo będą się cieszyć nową drogą, a miasteczko dzięki niej utrzyma status uzdrowiska.

Gotowa jest już m.in. estakada, której nie widać, jadąc obecnymi drogami

Fot.STRABAG Polska

Do zrobienia było ponad 5 kilometrów dróg, cztery skrzyżowania, estakada, chodniki, ścieżki rowerowe. A dodatkowo nowe oświetlenie oraz drogi do obsługi ruchu lokalnego. Pozwoli to na zmniejszenie ruchu samochodów ciężarowych w mieście. Dzięki tej inwestycji Nałęczów uwolni się od nadmiaru spalin i hałasu, bez tej obwodnicy uzdrowiskowy status miasteczka stanąłby pod znakiem zapytania.

Dla Nałęczowa to same plusy

Powstający 5,2-kilometrowy odcinek mija Nałęczów od strony północnej. Rozpoczyna się w Sadurkach, a kończy w Drzewcach-Kolonii. Jest to fragment drogi wojewódzkiej nr 830 - przebiega przez Strzelce, Piotrowice, Drzewce i Drzewce-Kolonię w gminie Nałęczów, Łopatki, Karmanowice i Celejów w gminie Wąwolnica oraz przez Klementowice w gminie Kurów.

- Za nami wszystkie prace przygotowawcze, przebudowaliśmy kolizje z sieciami infrastrukturalnymi i ukończyliśmy budowę przepustów. Obecnie prowadzimy prace wykończeniowe przy budowie estakady nad rzeką Bochotniczanką, roboty nawierzchniowe, brukarskie oraz prace związane z budową oświetlenia ulicznego i kanalizacją deszczową - informuje wykonawca obwodnicy, Strabag Polska.

Po przerwie zimowej prace zostały wznowione i obecnie zrealizowane są już w 85 procentach. Zakończyć mają się w drugim kwartale bieżącego roku.

- Obwodnica pomaga nam skutecznie chronić status uzdrowiska, na pewno zmniejszy ona ruch tranzytowy, przede wszystkim wyprowadzi samochody ciężarowe z terenu miasta i to jest najważniejsze. Emisja spalin, emisja hałasu zmniejszona, komfort mieszkańców i centrum Nałęczowa - zwiększony. Tutaj same plusy mamy - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Przypomnijmy

To była historyczna chwila. Mieszkańcy Nałęczowa na ten moment czekali od wielu lat.

- Te pięć kilometrów drogi to jest droga życia dla mieszkańców i dla kuracjuszy. Bez tej obwodnicy status uzdrowiska Nałęczów byłby bardzo zagrożony - mówił 7 grudnia 2021 r., podczas podpisywania umowy z wykonawcą, Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego. - Jest to czas, który pokaże, że Nałęczów przywrócimy do statusu najpiękniejszych uzdrowisk w Polsce - dodał.

Obwodnica pozwoli na zminimalizowanie ruchu samochodów ciężarowych w centrum miasta. Prace rozpoczęły się wiosną 2022 r.

- To, co było marzeniem mieszkańców, staje się rzeczywistością. Budowa obwodnicy to jest również ochrona zabytkowego centrum Nałęczowa - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz miasteczka i - jak dodaje - problemów z terminowym zakończeniem inwestycji się nie spodziewa.

A przy okazji możliwość rekreacji...

Jezdnia nowej obwodnicy ma szerokość 7 m, obok - powstaje chodnik i ścieżka rowerowa. Początek drogi znajduje się na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich nr 830 i 824 - powstało tam rondo. Następnie estakadą o długości 374 m przechodzi ona przez dolinę rzeki Bochotniczanki i ulicą Cynkowską, w miejscu dwupoziomowego skrzyżowania i łączy się z ul. Cynkowską łącznicami. W dalszej części przecina drogę powiatową Garbów – Gutanów – Czesławice – Nałęczów i kończy się rondem w pobliżu stacji kolejowej w Nałęczowie, w miejscu, w którym łączy się z drogą wojewódzką nr 826.

- A dodatkowy turystyczno-krajobrazowy walor jest taki, że naprawdę przebieg obwodnicy jest bardzo malowniczy i myślę, że będzie to odcinek, gdzie wielu mieszkańców Nałęczowa i turystów będzie korzystać z tras spacerowych i rowerowych - kończy Wiesław Pardyka.

Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl 71d2e803bc

Jarosław Kaczyński odwiedził bastion PiS. „Brońcie stanowisk w wyborach” – zalecał

Jarosław Kaczyński wybrał wieś Białą pod Radzyniem na miejsce konwencji samorządowej PiS. Pojawił się niemal pełny garnitur polityków jego partii z województwa lubelskiego. Za nimi zasiedli gospodarze terenu.

Na początku spotkania zaprezentowano prześmiewczy spot dotyczący pierwszych 100 dni rządu Donalda Tuska i realizacji obietnic składanych przez Koalicję Obywatelską w kampanii wyborczej.

– 100 konkretów to w gruncie rzeczy prawie 100 kłamstw – zaopiniował prezes Kaczyński. – Trzecia Droga to jedynie zaułek – dodał, zarzucając rządzącym kłamstwa i manipulacje.

Przestrzegał przed wprowadzeniem euro, przed rosnącą inflacją.

Dlaczego przyjechał do Białej k. Radzynia Podlaskiego? By w najbliższych wyborach samorządowych bronić władzy, którą PiS dzierży w Polsce Wschodniej.

– Tutaj mam duże poparcie, wiele stanowisk, trzeba je obronić w wyborach – przestrzegał, zachęcając każdego stronnika do pójścia do urn.

Monika Mackiewicz

Prezes nawoływał do wzięcia udziału w wyborach: - Co się stanie 7 kwietnia? Czyli bardzo już niedługo. To jest wymiar decyzji społecznej, która może prowadzić ku umocnieniu tego obecnego, bardzo niedobrego trendu, upewnieniu tych, którzy dzisiaj rządzą, że można tak rządzić, można oszukiwać albo też będzie ostrzeżeniem, że tak nie można. Najważniejsza jest decyzja, żeby pójść na wybory. Brak udziału w wyborach to realnie będzie poparcie tej władzy...

Jarosław Kaczyński, prezes PiS

Mamy okazję do podsumowań 100 dni rządu #Koalicja13grudnia. W 100 dni mieli spełnić 100 konkretów. I warto spojrzeć na to, co z tych konkretów zostało rzeczywiście wykonane. Dorzucili trochę do pensji nauczycielskiej, ale nie 30 proc. Idąc dalej, kwota wolna od podatku, te 60, a według niektórych 72 tysiące złotych rocznie – oczywiście tego nie wprowadzili. Nie ma żadnych kredytów 0 proc. na mieszkania. Nie ma żadnego VAT-u kasowego, nie ma także innych rzeczy, które zapowiadali, a które miały rzeczywiście poprawić sytuację społeczeństwa. Koalicja 13 grudnia jest dobra w łamaniu prawa, a w dotrzymywaniu obietnic jest zła. To znaczy - we wprowadzaniu społeczeństwa w błąd, w kłamstwach są rzeczywiście bardzo dobrzy. Pod tym względem to zalecenie byłego premiera Belki, żeby jedno kłamstwo pokrywać drugim w czasie kampanii wyborczej, zostało zrealizowane. Ci, którzy znają Tuska od lat, nie są specjalnie zaskoczeni jego postępowaniem.

Przemysław Czarnek, poseł PiS

TAK dla Polski Wschodniej

Jesteśmy w samym centrum Lubelszczyzny, w Radzyniu Podlaskim, w miejscowości Biała, żeby powiedzieć: #TAKdlaPolskiWschodniej, #TAKdlaPodlasia, #TAKdlaLubelszczyzny, #TAKdlaPodkarpacia. Kiedy mówimy TAK dla Polski Wschodniej, to mówimy przede wszystkim TAK dla bezpieczeństwa mieszkańców województwa podlaskiego, lubelskiego i podkarpackiego. Bezpieczna przyszłość regionu. O bezpieczeństwo tu chodzi. Trzeba wybrać w tych wyborach samorządowych ludzi, którzy są wiarygodni w tym, co robią i którzy pokazali to przez ostatnie osiem lat, że zadbali bardzo mocno o bezpieczeństwo mieszkańców Polski Wschodniej.

- Zwyciężymy, tak nam dopomóż Bóg - deklarowali uczestnicy spotkania. Niektórzy przyszli z krucyfiksami i figurkami Matki Boskiej

REG

eprasa.pl 71d2e803bc

Spółdzielnia wytępiła szczury, ale smród pozostał. Seniorka: Nie mogę tam mieszkać

POWIAT ŁUKOWSKI: Nieprzyjemny zapach w mieszkaniu Jadwigi Krasuckiej na osiedlu Sienkiewicza w Łukowie jest efektem likwidacji populacji szczurów, które zagnieździły się w budynku. Choć szkodniki zostały usunięte, według pani Jadwigi warunki w mieszkaniu są nie do zniesienia.

Od grudnia ubiegłego roku Jadwiga Krasuska, mieszkanka jednego z mieszkań w bloku przy ul. Wołodyjowskiego, walczy z problemem szczurów i nieprzyjemnym zapachem.

Pani Jadwiga wysprzątała całą piwnicę, w której mogły być szczury. - W piwnicy tak nie śmierdzi, jak u mnie w mieszkaniu - mówi mieszkanka Łukowa (fot. Patryk Pytlak)

Plaga szczurów na os. Sienkiewicza

Pani Jadwiga podczas ubiegłych świąt Bożego Narodzenia wraz z synem usłyszała dziwne dźwięki i zobaczyła szpary w ścianie. To właśnie tam miały zagnieździć się szczury.

Zgłosiła problem do spółdzielni, która zareagował niemal natychmiastowo. Działania polegały na rozsypaniu trutki w miejscach, gdzie szczury były widoczne oraz na zapiankowaniu dziur i otworów, przez które mogły się przedostawać. Kiedy sytuacja nie ulegała poprawie, spółdzielnia postanowiła zdemontować zewnętrzną ścianę, aby zniwelować nieprzyjemny zapach i zlokalizować ewentualne zwłoki szczurów. Podczas prac kilka szczurów wypadło ze ściany.

- Nie pozbędziemy się problemu, jeżeli ludzie będą wyrzucać jedzenie przez balkony bądź przez okna - powiedział Karol Goławski, prezes Łukowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Goławski podkreślił, że mieszkańcy muszą współdziałać, aby skuteczniej zwalczać szkodniki.

- Spółdzielnia stara się na bieżąco działać, jeżeli chodzi o takie tymczasowe działania - podsumował.

Szczurów (chyba?) nie ma. Smród pozostał

Pani Jadwiga jest zadowolona z tego, że udało się zlikwidować plagę szczurów, jednak poskarżyła się nam na inną uciążliwość. Po tym, jak spółdzielnia wytępiła szczury, w mieszkaniu seniorki utrzymuje się uciążliwy zapach. Kobieta opowiada nam, że smród jest tak nieznośny, że musiała spać w ostatnich tygodniach u swojej koleżanki. Niestety ona teraz musiała wyjechać.

- Mam niewydolność serca i niewydolność płuc - wyznała pani Jadwiga, opisując swoje problemy zdrowotne, które dodatkowo pogłębiał nieustanny smród.

Próbowała różnych metod, włączając w to stosowanie octu i sody oraz specjalnych środków przeciwko szczurom, jednak problem nie ustępował. Pomimo prób również spółdzielnia nie była w stanie skutecznie go rozwiązać.

Patryk Pytlak

Będzie wakat na stanowisku dyrektora szpitala. Ostrowski wraca do Lublina

Będzie zmiana na stanowisku dyrektora parczewskiego szpitala. Jarosław Ostrowski, dotychczasowy szef lecznicy, wraca do szpitala MSWiA w Lublinie.

Jarosław Ostrowski: Udało się nam rozwinąć działalność zakładu, z drugiej strony czuję niedosyt, bo nie udało się do końca zapanować nad finansami placówki.

Ostrowski odchodzi z parczewskiego szpitala po dwóch latach pracy na stanowisku dyrektora. Przypomnijmy, że w 2022 roku menedżer zamienił się rolami z Konradem Sawickim. Związany z PiS polityk opuścił stanowisko dyrektora szpitala w Parczewie i został szefem szpitala MSWiA w Lublinie. Z kolei Ostrowski pożegnał się wówczas ze stanowiskiem dyrektora szpitala MSWiA i przeniósł się do Parczewa.

Umowa Ostrowskiego z parczewskim szpitalem została rozwiązana za porozumieniem stron i wygasa z końcem marca. – Wracam do szpitala MSWiA w Lublinie, gdzie do czasu ogłoszenia konkursu będę pełnił obowiązki dyrektora – powiedział nam menedżer.

Jak Ostrowski podsumowuje dwa lata spędzone w szpitalu w Parczewie? – Udało się nam rozwinąć działalność zakładu, z drugiej strony mam niedosyt, bo nie udało się do końca zapanować nad finansami placówki – spuentował.

Ostrowski ściągnął do parczewskiego szpitala kilku lekarzy. Czy jest ryzyko, że odejdą teraz z Parczewa i przeniosą się do szpitala MSWiA w Lublinie? – Mam nadzieję, że przynajmniej w ograniczonym zakresie medycy będą wspomagali szpital w Parczewie. Prowadziliśmy w tej sprawie rozmowy – zapewnił.

Starosta Janusz Hordejuk zapowiada, że konkurs na stanowisko dyrektora zostanie ogłoszony już po wyborach samorządowych, które są planowane na 7 kwietnia. – Nie chcę nikomu narzucać rozwiązań, zostawię to do decyzji przyszłej rady – zapowiada i potwierdza, że nie ma zagrożenia dla obsady parczewskiego szpitala.

Czy Hordejuk jest rozczarowany decyzją Ostrowskiego? – Nie mogę stać nikomu na drodze awansu zawodowego. Zdecydowanie większy jest prestiż bycia dyrektorem szpitala MSWiA w Lublinie niż bycia dyrektorem parczewskiej lecznicy. Dyrektor Ostrowski wraca do miejsca, w którym czuł się bardzo dobrze – zauważył Hordejuk, który do 2021 roku, przez wiele lat kierował szpitalem w Parczewie.

Przypomnijmy, że dyrektor Ostrowski mówił nam niedawno, że sytuacja finansowa parczewskiego szpitala, nie jest dobra. – Pomimo istotnego wzrostu przychodów w 2023 roku, o ponad 10 mln zł, do kwoty ok. 77 mln zł, rok zamkniemy z kilkumilionową stratą (na ostateczny, choć jeszcze niezatwierdzony wynik trzeba poczekać do końca marca). Powodów tego stanu rzeczy jest kilka, zaczynając od skutków inflacji, poprzez wzrost wynagrodzeń, problemy z rozliczeniem kosztów działalności Centrum Zdrowia Psychicznego, wydolność ekonomiczną niektórych oddziałów szpitala, po niedoszacowanie wycen świadczeń medycznych, a co za tym idzie proponowany przez NFZ poziom wzrostu kontraktów niepokrywający rzeczywistego, obiektywnego wzrostu kosztów działalności – tłumaczył.

Grzegorz Rekiel

REG

Powiat radzyński: Tragiczny wypadek. Nie żyje jedna osoba

Fot. Policja Radzyń Podlaski

26-letni kierujący mercedesem poniósł śmierć na miejscu. Z kolei do szpitala z obrażeniami ciała trafił 21-letni pasażer, mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego

Do tragicznego wypadku doszło w sobotę nad ranem w miejscowości Żakowola Radzyńska na drodze krajowej numer 19.

Kilka minut przed godziną 5 na drodze krajowej nr 19 w miejscowości Żakowola Radzyńska kierujący Mercedesem GLK430 na prostym odcinku drogi zjechał na przeciwległy pas ruchu, a następnie uderzył w przepust drogowy, po czym auto dachowało.

- Niestety 26-letni kierujący mercedesem poniósł śmierć na miejscu. Z kolei do szpitala z obrażeniami ciała trafił 21-letni pasażer, mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

eprasa.pl 71d2e803bc

Nad woj. lubelskie wleciała rosyjska rakieta manewrująca

W niedzielę, 24 marca o godz. 4.23 doszło do naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej przez rakietę manewrującą wystrzeloną w nocy przez lotnictwo dalekiego zasięgu Rosji.

- Celem uderzeń były miejscowości w zachodniej Ukrainie. Rakieta wleciała w polską przestrzeń na wysokości miejscowości Oserdów (woj. lubelskie) i przebywał w niej przez 39 sekund. W trakcie całego przelotu był obserwowany przez wojskowe systemy radiolokacyjne – informuje dowództwo operacyjne.

Rakieta poruszała się z prędkością 800 km/h, na wysokości 400 metrów. - Przekroczyła granicę około 2 km, następnie wyleciała z naszego terytorium – przekazał ppłk Jacek Goryszewski, rzecznik Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych.

Wojsko zapewnia, że wszystkie procedury mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa polskiej przestrzeni powietrznej zostały uruchomione. Aktywowano m.in. polskie i sojusznicze lotnictwo.

Dominika Polonis

M A T E R I A Ł W Y B O R C Z Y

Materiał KKW Koalicja Obywatelska

Ruszył proces gruzińskiego taksówkarza oskarżonego o molestowanie pasażerki

Do ośmiu lat pozbawienia wolności grozi 36-letniemu Gruzinowi, któremu prokurator postawił zarzut molestowania kobiety. Do zdarzenia miało dojść w Lublinie, podczas kursu taksówką zamówioną przez pokrzywdzoną za pośrednictwem popularnej aplikacji.

Proces rozpoczął się w piątek, 22 marca, w Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie. Oskarżony Zurab T. nie stawił się na początek rozprawy. 36-latek odpowiada z wolnej stopy. W sali rozpraw pojawili się prokurator, adwokatka Gruzina oraz tłumacz. Prokurator zawnioskowała o wyłączenie jawności procesu ze względu na ochronę interesów pokrzywdzonej. W efekcie sędzia Łukasz Czapski zadecydował, że sprawa będzie się toczyć za zamkniętymi drzwiami.

Chodzi o zdarzenie z nocy z 13 na 14 kwietnia ub.r. w Lublinie. Kierowcą taksówki zamówionej za pośrednictwem popularnej aplikacji przez 24-letnią mieszkankę Lublina był Zurab T. Śledztwo wykazało, że kurs do pewnego momentu przebiegał w pozytywnej atmosferze. W akcie oskarżenia czytamy nawet, że Gruzin „namówił do zaśpiewania z nim piosenki w samochodzie".

Potem, zdaniem śledczych, kierowca przesiadł się na tylne siedzenie i wykorzystując podstępnie stan pokrzywdzonej wynikający z odurzenia alkoholem, zaczął całować kobietę. Objął ją przy tym mocno, używając siły i kompletnie ignorując jej sprzeciw. Według relacji kobiety udało jej się wyrwać i uciec.

Policjanci namierzyli i zatrzymali mężczyznę. Zurab T. został oskarżony o doprowadzenie 24-latki do innej czynności seksualnej.

Dominik Smagała

M A T E R I A Ł W Y B O R C Z Y

REG

eprasa.pl 71d2e803bc

Minister Mucha w Puławach przekonywała nauczycieli do szkoły bez prac domowych

- Oddajmy dzieciom trochę dzieciństwa - mówiła do zgromadzonych wiceminister edukacji w rządzie Donalda Tuska. Tłumaczyła pedagogom założenia reformy systemu oświaty i odpowiadała na pytania.

Wiceminister edukacji nie tylko opowiadała o reformie, jaką chce wdrożyć jej resort, ale także słuchała pomysłów nauczycieli

Wiceminister Mucha: Tę reformę musimy przeprowadzić

Po tym, jak rządy w Polsce przejęła koalicja z premierem Donaldem Tuskiem na czele, kierownictwo w Ministerstwie Edukacji przejęła Barbara Nowacka, a funkcja jednego z podsekretarzy stanu dostała się reprezentantce naszego województwa. Niedługo potem resort zapowiedział konieczność reformy polskiego systemu oświaty. Na czym ma ona polegać? To właśnie dyrektorom szkół i nauczycielom przyjechała wyjaśniać wiceminister Joanna Mucha. Przedstawicielka rządu spotkała się z nimi w miniony piątek w holu Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika". - Celem tych spotkań jest to, aby z nauczycielami, dyrektorami, czasami samorządowcami i z młodzieżą, przedyskutować wstępnie założenia tej naszej, głębokiej reformy systemu edukacji, którą musimy przeprowadzić. Dlatego, że i dzieci i rodzice i nauczyciele - wszyscy czują się przepracowani, przeciążeni i wszyscy potrzebują tej zmiany - przekonywała.

Szkoła ma uczyć umiejętności i kreatywności

Jak wynika z tłumaczeń wiceminister Muchy, rząd reformę chce prowadzić etapami. - Pierwsza część to jest to, co wprowadzamy do września tego roku, czyli i podwyżki dla nauczycieli i obcięcie programu szkolnego o 20 procent i odciążenie uczniów z prac domowych. To taka operacja ratunkowa na wrzesień, na już - wyjaśniała.

- Natomiast ta głębsza reforma będzie znacznie bardziej rozległa. Będzie dotyczyła tego, żeby zamiast informacji uczyć dzieci umiejętności, kompetencji przyszłości, kreatywności, pracy w grupie, empatii. Będzie polegała na tym, żeby z tego preakademickiego sposobu uprawiania edukacji, czyli takiego, że uczymy wszystkich wszystkiego, żeby przejść na system bardziej zindywidualizowany, który szanuje talent i rozwija talent, zamiast wciąż mówić dziecku, czego nie umie - tłumaczy wiceminister Joanna Mucha i zapowiada także zmianę podejścia do pomocy psychologicznej dla uczniów, która jej zdaniem w obecnych czasach jest niewystarczająca. - Chcemy przygotowywać dzieci do życia, a nie do testów - podkreślała. Jak informowała, obecnie resort skupia się mocno na przygotowaniu zapowiadanego zlimitowania prac domowych oraz nad zmianą podstawy programowej. Spotkanie w Puławach, w którym brała udział wiceminister Mucha, było już którymś z kolei. Tu przyjechała prosto z Kozienic, gdzie również rozmawiała z pracownikami oświaty. Jak oni reagują na pomysł chociażby rezygnacji z prac domowych? - dopytujemy.

- Najczęściej nauczyciele mówią o tym, że jest to jakiegoś rodzaju ograniczenie ich autonomii, ale rozmawiamy o tym, przedstawiam argumenty, które są dla mnie ważne, związane z tym, że nauczyciele wiedzą najczęściej o tej pracy domowej, którą sami zadają, a czasami nie do końca zdają sobie sprawę z tego, że oprócz tego jest paru innych nauczycieli, następnego dnia jest sprawdzian i kilka innych obciążeń. Gdy porozmawiamy sobie o tym, o różnego rodzaju przeciążeniach dzieci i o tym, aby oddać dzieciom kawałek dzieciństwa, żeby nie robić sobie tego samego, co my sobie robimy - praca, nadgodziny i jeszcze potem praca w domu, tylko żeby pozwolić im być dziećmi, to najczęściej po przytoczeniu tych argumentów, przynajmniej w części przyznają mi rację - odpowiada Joanna Mucha.

Nauczyciele chcą urlopów i doradców zawodowych w szkołach

Z kolei puławscy nauczyciele pytali przedstawicielkę rządu o możliwość wprowadzenia urlopów dla nauczycieli oraz roli doradcy zawodowego w szkołach, który, biorąc pod uwagę umiejętności i zdolności danego ucznia, pomagałby mu w wyborze najlepszej dla niego ścieżki edukacji. Byli także ciekawi opinii minister Muchy na temat zmiany terminu matury, bo zdaniem nauczycieli egzaminy są za wcześnie.

- Sprawdzanie matur przez nauczycieli w weekendy jest koszmarem - podnosił nauczyciel ZS 3 w Puławach i proponował, by przenieść wszystko na koniec czerwca, wtedy po zakończeniu roku szkolnego pedagodzy mogliby spokojnie usiąść do sprawdzania prac uczniów. Pedagodzy mówili również o swoich spostrzeżeniach co do terminu ferii zimowych - podnosili, że nietrafionym pomysłem jest praktyka rozpoczynania pierwszej tury dwa tygodnie po przerwie bożonarodzeniowej. Proponowali, by te terminy się zwyczajnie zazębiały.- Chodzi o to, aby odpocząć, a nie, żeby górale zarobili - padało na sali.

Pracownicy oświaty w rozmowie z wiceminister edukacji potwierdzają również potrzebę większej dbałości o psychikę dzieci i młodzieży.

Marta Pietroń

Joanna Mucha, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej

Ta głębsza reforma będzie znacznie bardziej rozległa. Będzie dotyczyła tego, żeby zamiast informacji uczyć dzieci umiejętności, kompetencji przyszłości, kreatywności, pracy w grupie, empatii.

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘSCIEM! ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl

► wyślij MMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia **na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)**

► wyślij SMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia **na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)**

Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Hania Peterwas z tatą, Trzciniec, gm. Lubartów
ur. 17 marca, g. 6:50, 2,20 kg
Rodzice: Agnieszka i Jakub

Adaś Chabros na zdjęciu z tatą, Lubartów
ur. 19 marca, g. 20, 3580 g, 57 cm
Rodzice: Ada i Artur

Zosia Niczyporuk, Grabanów, pow. bialski
ur. 20 marca, g. 11, 2950 g, 53 cm
Rodzice: Paulina i Paweł
Brat: Ignaś (4 lata)

Marcelina Trąbka, Pałecznica, gm. Niedźwiada, powiat lubartowski
ur. 22 marca, 3860 g, 58 cm
Rodzice: Karolina i Mateusz
Siostra: Nikola (3,5 r.)

Synek Marii i Kamila Kraszewskich z Rudki Kozłowieckiej, gmina Niemce
ur. 22 marca, g. 10:50, 3,80 kg, 57 cm

Aleksander Włodarczyk, Lublin/Lubartów
ur. 20 marca, g. 11:27, 3210 g, 55 cm
Rodzice: Izabela i Paweł
Brat: Franek (4 lata)

Kacper Borowicz, Aleksandrówka, gm. Michów
ur. 21 marca, g. 12:40, 3750 g
Rodzice: Dominika i Patryk
Siostra: Gabrysia (8 lat)

REG

eprasa.pl 71d2e803bc

Co wiemy i czego nie wiemy o niemieckiej zbrodni w Kurowie

Ciała wisiały jeszcze przez trzy dni po egzekucji

Wcześnie rano, 6 marca 1944 r. na kurowski rynek wjechało kilka ciężarówek przywożących robotników z jednego z okolicznych obozów pracy przymusowej. W ciągu kilku godzin zbudowali z przywiezionych elementów szubienice. W południe zjawiły się „budy" wiozące skazańców i morderców z obstawą. Egzekucja przebiegła błyskawicznie: w ciągu kwadransa powieszono dziesięć osób, w ciągu następnych kilkudziesięciu minut rozstrzelano następnych czterdzieści. Czy o zbrodni z 6 marca 1944 r. wiemy już wszystko?

Nie mamy pewności, co na początku 1944 r. pozwoliło Niemcom w okolicach Puław, Ryk i Dęblina dokonać serii aresztowań oficerów i żołnierzy Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Wiązane to bywa z utratą kilka miesięcy wcześniej teczki z dokumentami przez jednego ze sztabowców, wydaje się jednak, że hitlerowcy musieli mieć więcej informacji z innych źródeł, gdyż działali celnie i precyzyjnie - być może mieli dobrze zakonspirowanego konfidenta, albo ktoś dobrze poinformowany nie wytrzymał śledztwa w innej sprawie. Pozostanie to w sferze domysłów i spekulacji.

Pewne jest, że ofiary egzekucji nie były przypadkowo dobrane z więźniów lubelskiego Zamku. Do Kurowa przywieziono w znakomitej większości osoby z tej właśnie okolicy. Na obwieszczeniu umieszczono dokładne informacje o miejscowościach, z których pochodzą skazańcy. Obwieszczenie informowało też, że akcja jest odwetem za akcję z 3 marca, kiedy to na drodze między Puławami a Żyrzynem partyzanci zaatakowali niemiecki konwój i zabili trzech Niemców.

Jedną ofiarę przyniesiono na noszach

Kilku spośród skazańców miał na sobie ślady brutalnego śledztwa. Najcięższe przesłuchania przechodzili Stanisław Jagielski, Wojciech Leśko Zbigniew Panaś i Ignacy Mazurkiewicz. Niemcy, wiedząc, kogo mają w swoich rękach, chcieli z nich wycisnąć, ile się dało. Jagielski prawdopodobnie na miejsce egzekucji został dostarczony na noszach bardzo mocno pobity. Przyniesionego spod samochodu przez robotników budujących szubienice zastrzelono z broni krótkiej, albo powieszono.

Po egzekucji ciała skazańców, zarówno tych wiszących, jak też rozstrzelanych, nie zostały od razu pogrzebane. Na rozkaz Niemców wisiały i leżały trzy dni. Wtedy mieszkańcom nakazano wykopać dół przy drodze, którą zwykle prowadzano bydło w kierunku wsi Barłogi i tam ich pochowano.

Walka o grób

Po kilkunastu dniach w nocy partyzanci z oddziału dyspozycyjnego Armii Krajowej pod dowództwem „Hektora" porucznika Zdzisława Targosińskiego, po krótkiej i niezbyt intensywnej potyczce z ochroną grobu złożoną z Turkmenów lub Tadżyków, którzy ponieśli w niej nieznane nam bliżej straty, rozkopali grób, wyjęli z niego ciała i przenieśli je w inne, położone bardziej w głębi lasu miejsce. Prawdopodobnie w 1945 r. ten grób otworzono i przy udziale członków rodzin zidentyfikowano ciała, które zostały pochowane na okolicznych cmentarzach. Z niektórych informacji wynika, że istnieje prawdopodobieństwo, że w miejscu pochówku dalej zostały niewydobyte szczątki jednej, a może nawet trzech osób, czego jednak nikt, wedle naszej wiedzy, nie weryfikował i nie podejmował działań związanych z ekshumacją.

Marcin Pawłowski

Fotowiki

Cichociemny Stanisław Jagielski prawdopodobnie na miejsce egzekucji został dostarczony na noszach, bardzo mocno pobity. Przyniesionego spod samochodu przez robotników budujących szubienice zastrzelono z broni krótkiej, albo powieszono

Napotkaliśmy również na informację, że być może Armia Krajowa przygotowywała operację odbicia Stanisława Jagielskiego już z miejsca zbrodni, jednak spodziewali się wykonania egzekucji w innym terminie. Nie wydaje nam się to prawdopodobne.

W egzekucji 6 marca w Kurowie zginęli:

Jan Augustyniak, Bolesław Bogusz, Jan Chabros, Seweryn Chojnacki, Bronisław Goluch, Stanisław Grzywacz, Bronisław Hinc, Dionizy Jabłoński, Stanisław Jagielski, Albin Kaczyński, Mieczysław Kilijan, Władysław Kilian, Bolesław Kotlęga, Jan Kowalczyk, Władysław Krakowiak, Stefan Kruk, Antoni Kunowski, Edward Kuropatwa, Władysław Lamek, Kazimierz Lemański, Wojciech Leśko, Stanisław Łabęcki, Jan Mastalerz, Maksymilian Mastalerz, Marian Mastalerz, Wacław Matraszek, Józef Mazur, Eugeniusz Mazurczak, Ignacy Mazurkiewicz, Edward Nassalski, Zbigniew Panas, Czesław Paszko, Lucjan Piątkowski, Seweryn Profeta, Henryk Raczkowski, Marcin Redzij, Stanisław Saba, Stanisław Skorupka, Franciszek Strzelczyk, Stanisław Trocki, Daniel Wardal, Władysław Waz, Czesław Witembeg, Edward Witosław, Grzegorz Witkowski, Jan Woźniak. Nie ma pewności czy w egzekucji zginęli też P. Ozimek, Władysław Lewicki, Marian Kuniewski i Mateusz Pater.

OBWIESZCZENIE

Dnia 3.III.1944 roku na drodze pomiędzy Kurowem – Żyrzyn uzbrojona banda napadła na kilka samochodów. Przy tym zostało dowodzono trzech Niemców.

Jak wynika z dyskusyj, jakie wspólnapadnięci Polacy, którym się udało, prowadzili z bandytami, stwierdzono niezmylnie, że członkowie „ZWZ" (PZP), zwłaszcza, że zażądano hasła organizacji.

Za karę za powyższe atakiem z kół „ZWZ" ze skazanych, którzy w dniach z dnia 18.I i 22.II.1944 r. byli przedstawieni do ukarania i zostali zwolnieni „ZWZ" zanych na karę śmierci przez Sąd Doraźny Policji Bezpieczeństwa i SD, na podstawie rozporządzenia z dn. 28.I.1943 r. o zwalczaniu zamachów na bezpieczeństwo publiczne Gubernatorstwie (Dziennik Rozporządzeń Nr. 82/43 dla Gen. Gubern. dnia 6.III.1943 r.) w Kurowie

10 publicznie powieszono

40 publicznie rozstrzelano

Obwieszczenie o egzekucji w Kurowie, za książką pani Z. Leszczyńskiej: „Obwieszczenia śmierci w Dystrykcie Lubelskim". Nie wszyscy jednak z listy śmierci zostali rzeczywiście straceni: Mirosław Chmurzyński został uwolniony dzień przed zbrodnią, już po wydrukowaniu afisza...

Cichociemny zamordowany w Kurowie

Wśród ofiar zbrodni był Stanisław Jagielski ps. „Gacek", „Siapek", żołnierz Podziemia zrzucony do Polski jako „cichociemny" - znakomicie przeszkolony w działaniach dywersyjnych, sabotażowych, łącznościowych oraz z organizowania struktur konspiracyjnych. W czasie kampanii wrześniowej dostał się do niewoli pod Tomaszowem Lubelskim, ale udało mu się uciec i dostać do Anglii. Tam, po rocznym szkoleniu, w październiku 1942 r. otrzymał misję do Polski. Został przydzielony do Związku Odwetu Okręgu Lublin AK, prowadził w obwodzie puławskim szkolenia dywersyjne i saper-sko – minerskie. Od grudnia 1942 r. przydzielony jako dowódca Kedywu Inspektoratu Rejonowego Lublin i Puławy AK. Po śmierci Cichociemnego Jana Poznańskiego ps. Ewa od 22 października 1943 r. był dowódcą oddziału dyspozycyjnego Kedywu Inspektoratów Lublin i Puławy, składającego się z sześciu plutonów. Uczestnik wielu bojowych akcji, m.in. akcji likwidacyjnej agentki gestapo Zofii w Lublinie (7 sierpnia), dywersyjnej – wysadzenie niemieckiego pociągu urlopowego w rejonie Czesławic, na linii Lublin – Dęblin (21 listopada). 7 grudnia 1943 r. został aresztowany przez Niemców podczas pacyfikacji wsi Ługowo, gdzie przebywał na leczeniu wraz z kpt. Stanisławem Łabędzkim ps. Łabędź, szefem taborów Komendy Okręgu Lublin AK. Przesłuchiwany w ciężkim śledztwie przez gestapo nikogo nie wydał. Przesłuchania „cichociemnych" bywały szczególnie brutalne. Brała w nich udział, oprócz gestapo, także Abwehra,

której szczególnie zależało, aby poznać system informowania o zrzucie, szkolenia, czy też trasy przerzutowe skoczków i

zaopatrzenia. Sięgano po najbardziej wyrafinowane metody perswazji, ale też tortury.

Nie powiodły się podejmowane przez podziemie próby wykupienia. Pochowany na cmentarzu w Żyrzynie (informacja za www.elitadywersji.org).

REG

eprasa.pl 71d2e803bc

NASZ PATRONAT - NASZ PATRONAT - W

Nasz dziennikarz Zbigniew Smółko wydał książkę

Wohyń to wielobarwny i rozświetlony witraż

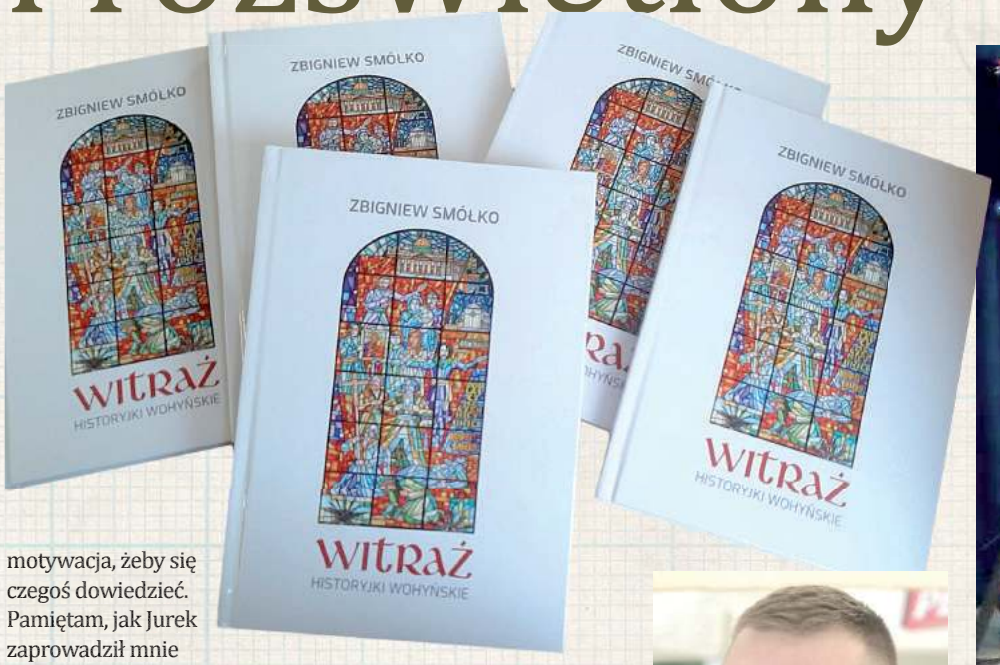

O swoim widzeniu historii Małej Ojczyzny, dlaczego Ziemia Wohyńska to dla niego pępek świata, o tym, jak nad Piwonią decydowały się losy Unii Polsko-Litewskiej, skąd wziął się najbardziej podlaski pies na świecie oraz o uporze podlaskich chłopów redakcyjnym kolegom opowiada Zbigniew Smółko.

Skąd Ty się w tym Wohyniu w ogóle wziąłeś, przecież jesteś z Białostocczyzny?
W gruncie rzeczy dość przypadkowo. Moja Małgosia dostała propozycję pracy tutaj i jako narzeczeni, a po chwili małżonkowie „na dorobku", postanowiliśmy zatrzymać się na chwilę. I ona potrwała właśnie 25 lat. Pamiętam, że kiedy Gosia pierwszy raz zadzwoniła i powiedziała o tej propozycji, to wpisałem w komputerowej wyszukiwarce „Wochyń" i mi się wyświetliło, że nie ma takiej miejscowości. Dopiero kiedy napisałem przez „h", to się znalazło...

I coś Cię tu urzekło? Studia, wykształcenie i nagle wyjazd gdzieś na wieś?
Po pierwsze sam klimat miejscowości. Niby nieco na uboczu, ale jeśli chcesz, to szybko jesteś, gdzie trzeba. Ze wszystkimi atutami spokojnej wsi (jak tu się świetnie wychowywało dzieci!), mikroświatem miasteczka i wyskakującą spod każdego kamienia historią, co mnie oczywiście specjalnie pociągało.

Łatwo się zaadaptowałeś?
Tak, raczej bez problemów, a może miałem po prostu szczęście, że szybko trafiłem na tych właściwych ludzi. Wśród sąsiadów czy w wohyńskiej szkole - gdzie nie tylko uczyłem dzieci, ale i sam się uczyłem życia. Tutaj też w trybie przyspieszonym musiałem przyzwyczaić się do pracowania nie tylko w oparciu o bibliotekę i archiwum, ale też o chodzenie i słuchanie. Dla mnie każda rozmowa ze śp. księdzem Czesławem Andrzejukiem czy moimi kolegami, Januszem Wołodko, Jurkiem Drzymałą albo panem Edwardem Jarmosiewiczem, to był jakiś impuls, jakaś motywacja, żeby się czegoś dowiedzieć. Pamiętam, jak Jurek zaprowadził mnie do lasu i pokazał kamienie odgraniczające Koronę od Litwy, albo jak Janusz pokazywał akta stanu cywilnego wohyńskich Żydów itd. A że ja mam taką żyłkę, że jak mnie coś zaciekawi i zachęci do działania, to nie spocznę, aż zrobię, to w efekcie zaczęły powstawać teksty.

Powstało ich chyba strasznie dużo?
Większość z tych opublikowanych swoje pierwowzory miała w artykułach we Wspólnocie, do której piszę co tydzień. Ta nasza gazeta to jest jakiś fenomen na dzisiejszym rynku medialnym. Przez kilkanaście lat współpracy zawsze jest w niej miejsce na historię lokalną. Wydawca, Mateusz Orzechowski, zawsze mówi: A pisz tam sobie, o czym chcesz, byle to było blisko ludzi, pokazywało historie naszych miasteczek i wsi. Całą resztę o królach i wielkich tego świata przeczytają gdzie indziej. Nigdy, absolutnie nigdy, nie spotkałem się z sytuacją, że ktoś mi w wydawnictwie powiedział: A wiesz, tego może nie ruszajmy, to kontrowersyjne, to śliski temat, zaraz ktoś się obrazi albo może, jak już musisz, napisz jakoś tak delikatnie... Dla dziennikarza historycznego to cudowna przestrzeń, gdzie można się wyhasać.

Ale w Twojej książce o Wohyniu jest i o królu...
Tak, bo Wohyń to jest miasteczko z taką historią, że tu i królowie bywali i mieli co robić. To nie jest i nigdy nie była prowincja. Przecież to w gruncie rzeczy tutaj, nad Piwonią, negocjowano z sejmującymi w Wohyniu posłami Wielkiego Księstwa Litewskiego najcudowniejszy w historii naszej ojczyzny akt polityczny, jakim była Unia Lubelska (będę się upierał: Lubelsko -Wohyńska, a co!). A Zygmunt August kursował z Zamku Lubelskiego na dzisiejszą Bezwolę Rokosz i negocjował, i przywileje nadawał, i grube majątki rozdawał, żeby tylko jakoś Litwinów ugadać... Na spotkaniu autorskim w Wohyniu pozwoliłem sobie zażartować, że gdyby wtedy były stacje telewizyjne, to w całej Europie na żółtych paskach by leciało, co król Zygmunt August wynegocjował ze starostą wohyńskim, Ostafim Wołłowiczem...

Wiele takich momentów w historii Wohynia było?
Tu musimy dać spoiler alert, bo w gruncie rzeczy ta książeczka jest właśnie o chwilach nadzwyczajnych. Kilka historii jednak lubię szczególnie, jakoś mi z nimi dobrze. Jest kilka tekstów o historii naszych unitów i ich prześladowań. Tam są dwie rzeczy ważne z mojej perspektywy. Po pierwsze to zawsze tak po ludzku lubię słuchać i opowiadać, jak to dziadkowie moich sąsiadów postawili się ruskiemu carowi i w końcu to oni jego, bez jednego wystrzału, zmusili do ustąpienia. Czasem żartuję, że ten nasz charakterystyczny Święty Upór Chłopa Podlaskiego to piąty żywioł, rzecz nie do przełamania. Ale po drugie, już najzupełniej serio, to był to moment, który ukształtował nas i trwale związał z własną samoidentyfikacją jako Polaków. To wtedy, po 1874 r. w gruncie rzeczy, podlaski chłop stał się świadomym obywatelem i polskim patriotą.

Małe miasteczko z dużą historią, czyli...
Czasem dużą, a czasem małą, ale oryginalną. Bo nie wszystko, co ciekawe, musi być „na wysokim C". Na przykład z drugiego bieguna jest historyjka o tym, jak u nas nasze dzielne arystokratki z Milanowa, Planty i Suchowoli wyhodowały jedyną w historii polskiej kynologii autentycznie polską, oryginalną, powszechnie uznawaną na świecie rasę psa! Chodzi o polskiego owczarka nizinnego, którego przodkami były kudłate kundle znakomicie pomagające swoim gospodarzom pilnować owiec.

Co jeszcze?
Chciałem obdzielić opowieściami jak najwięcej miejscowości. Jest sporo historyjek suchowolskich (akurat o nieszczęśliwych miłościach same, tak się złożyło...), jest o pilotach bombowców z Branicy Suchowolskiej, którzy jako pierwsi w czasie II wojny światowej bombardowali Berlin, jest o dzielnym ułanie Adamie Remigiuszu Grocholskim... Zapraszam, chyba każdy znajdzie coś dla siebie, tak, jak w Wohyniu...

red.

Mateusz Orzechowski
wydawca Wspólnoty

Gratuluję Zbyszkowi kolejnej książki. Wiem, że wiele osób na nią czeka, bo wiele osób co wtorek lekturę Wspólnoty zaczyna od jego tekstów. Już się parę osób ze świata skontaktowało, żebym koniecznie im książkę „załatwił". „Witraż" urzeka już w pierwszym kontakcie delikatnością, jasnością okładki, na której jest rzeczywiście wspaniałe dzieło sztuki. Wiele razy czytałem i słyszałem, jak Zbyszek opowiada o jednym ze swoich koników, czyli wielokulturowości, o tym, że w jego Wohyniu mówiło się kilkunastoma językami. I znalazł na to definicję, jest to przepuszczający światło witraż... To bardzo słychać w tym, kiedy mówi o sobie, że jest duchowym obywatelem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, że w Wohyniu tolerancja była czymś oczywistym, zanim na Zachodzie w ogóle wymyślono to słowo. A druga rzecz, na której opiera się ta książka, to Zbyszkowa duma lokalna, on naprawdę w Wohyniu ma swoją Axis Mundi, Oś Świata, jego „pępek", kiedy podkreśla, że tutaj negocjowano Unię Lubelską, że stąd lotnicy bombardowali Berlin...

Zbigniew Smółko, urodzony w 1975 r., z wykształcenia historyk i prawnik, z zawodu dziennikarz, publicysta i przewodnik po Podlasiu i nie tylko. Z pasji pszczelarz, piłkarz i górski wędrowiec. Z wyboru bezwolak, wohyniak i samorządowiec. Autor m.in. książek „Axis Mundi", „Terra Felix", „Zapiecek", „Zapiecek od kuchni – historia z garnkami w tle" oraz kilku tysięcy artykułów w lokalnych - i nie tylko - mediach. I co kluczowe: mąż Małgosi, tata Pawła i Jędrka. Ze Wspólnotą związany od 2010 roku.

Ze Wstępu
Dlaczego „Witraż"?

Bo Polacy, Rusini, Żydzi, Cyganie, Tatarzy, Niemcy, Rosjanie i nawet jeden Ormiaszka. A ostatnio i Czeczeni, i Gruzini, i Ukraińcy. Bo rzymscy katolicy, unici, prawosławni, ewangelicy, starozakonni, muzułmanie i podobno nawet bezbożnicy. Bo król Zygmunt August, Sapiehowie, Czetwertyńscy i Grocholscy, Morgensternowie, Cohenowie, Jędruszczakowie, Denekowie, Krupscy, Czeczkowie i wszyscy inni. Bo polski, łacina, rusiński, rosyjski, starocerkiewnosłowiański, hebrajski, ijdysz, arabski, tatarski, niemiecki, romski w kilku odmianach zapewne.

Bo Ruś, Piastowie, Jagiellonowie, Wielkie Księstwo Litewskie, Korona Królestwa Polskiego, Rzeczpospolita Obojga Narodów, Austria, Księstwo Warszawskie, Królestwo Kongresowe, Cesarstwo Niemieckie, II Rzeczpospolita, Generalna Gubernia, Polska Rzeczpospolita Ludowa i Rzeczpospolita Polska. Bo jabłonie, wierzby, pszczoły, psy. Bo czasem centrum, a czasem peryferie. Bo czasem pod górkę, ale przecież bywało i z górki. I to wszystko ułożone w niesamowitym porządku, dającym obraz, na który można patrzeć godzinami.

Zwykle mówi się o takich miejscach i układankach „mozaika". Ale „witraż" od „mozaiki" różni się także i tym, że przepuszcza światło. A mój Wohyń ze swoją historią i teraźniejszością jest miejscem jasnym.

REG

eprasa.pl 71d2e803bc

PIŁKA NOŻNA KOBIET – ORLEN EKSTRALIGA

Nie wykorzystały karnego, wywalczyły jeden punkt

Rywalizujące w Orlen Ekstralidze piłkarki GKS-u przywożą punkt z Sosnowca. Łęcznianki zremisowały z Czarnymi 0:0.

Jeszcze niedawno, gdy oba te zespoły stawały do rywalizacji, były to starcia na szczycie w kobiecej piłce w Polsce. Dziś to konfrontacja ekip ze środka tabeli. Do województwa śląskiego podopieczne trenera Patryka Błaziaka jechały z założeniem przerwania złej passy - w dwóch poprzednich meczach „Górniczki" musiały uznawać wyższość rywalek. Przegrywały bowiem 0:4 z GKS-em Katowice i 1:3 ze Śląskiem Wrocław.

Z kolei piłkarki Czarnych jeszcze w 2024 nie przegrały, a do spotkania z zielono-czarnymi przystępowały podbudowane rozbiciem 7:0 Stomilanek Olsztyn. Wcześniej m.in. odprawiły 3:0 GKS Katowice, który przecież rozbił ostatnio łęcznianki na ich stadionie.

Goli w sobotnim meczu w Sosnowcu nie było, choć przyjezdne miały świetną okazję na strzelenie gola. W 26. minucie rzutu karnego nie wykorzystała Marcjanna Zawadzka, bo z jej uderzeniem poradziła sobie bramkarka Czarnych, Martyna Małysa.

Mecz Czarnych z Górnikiem zakończył się bezbramkowym remisem. To drugi podział punktów GKS-u w tym sezonie.

WYNIKI 15. KOLEJKI

Stomilanki - Łódź 0:4
Czarni - Górnik 0:0
Katowice - Pogoń 1:0
Śląsk - Medyk 5:1
Gdańsk - Tczew 4:1
Kraków - Rekord 3:1

Następna kolejka (13-14.04.):
Łódź - Kraków, Rekord - Gdańsk, Tczew - Śląsk, Medyk - Katowice, Pogoń - Czarni, Górnik - Stomilanki

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Szczecin	15	35	43-11
2	GKS Katowice	15	35	33-13
3	UKS SMS Łódź	15	27	36-15
4	Śląsk Wrocław	15	26	33-24
5	APLG Gdańsk	15	26	21-16
6	Czarni Sosnowiec	15	25	29-18
7	Górnik Łęczna	15	23	25-22
8	Pogoń Tczew	15	17	22-43
9	UJ Kraków	15	14	19-30
10	Rekord Bielsko-Biała	15	14	17-23
11	Medyk Konin	15	10	14-40
12	Stomilanki Olsztyn	15	4	8-45

Czarni Sosnowiec - GKS Górnik Łęczna
0:0

Czarni: Małysa - Chudzik, Kurzawa, Buszewska, Horvathova, Sarapata (46` Witek), Materek (58` Kozielska), Grzywińska (66` Piksa), Miksone, Miłek, Kaletka.
Górnik: Urbańczyk - Skupień, Kazanowska, Cyraniak, Zawadzka, Hałatek, Dereń (66` Posiewka), Kłoda, Piętakiewicz (78` Ostrowska), Fabova, Rapacka (78` Nestorowicz).
Żółte kartki: Kaletka - Rapacka, Cyraniak, Posiewka.

Dominik Smagała

TERAZ PUCHAR

„Górniczki" kolejny raz na boisko wybiegną w środę, 27 marca, kiedy zmierzą się na wyjeździe z GKS-em Katowice w ćwierćfinale Orlen Pucharu Polski. Łęcznianki czeka trudna przeprawa, spotkają się przecież z aktualnym mistrzem Polski i drużyną, z którą ostatnio przegrały na swoim boisku 0:4. Mecz rozpocznie się o godz. 17

1/4 ORLEN PUCHARU POLSKI
GKS Katowice - GKS Górnik Łęczna
UKS SMS Łódź - Stomilanki Olsztyn
Resovia - Śląsk Wrocław
Bielawianka Bielawa - APLG Gdańsk

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA 1. LIGA

Kontrolnie z Widzewem

Przerwa w rozgrywkach Fortuna 1. Ligi na mecze reprezentacji narodowych nie oznacza, że piłkarze Górnika się obijają. Zielono-czarni rozegrali sparing z ekstraklasowym Widzewem Łódź.

Zielono-czarni w piątek, 22 marca zmierzyli się w Łodzi z Widzewem. Obaj trenerzy nie wystawiali w tym meczu najmocniejszych składów swoich ekip.

Lepiej spotkanie zaczął Górnik, bo od gola Damiana Warchoła. Przed przerwą zdołał jednak wyrównać Imad Rondić. Niedługo po zmianie stron prowadzenie łodzianom dał były piłkarz Górnika - Dawid Tkacz. W 69. minucie na 3:1 dla Widzewa trafił Antoni Klimek. Choć zielono-czarni odpowiedzieli golem Mateusza Młyńskiego, to ostatnie słowo należało do gospodarzy, bo na 4:2 wynik ustalił Klimek.

25. KOLEJKA

Lechia - Odra, Zagłębie - Katowice, Podbeskidzie - Termalica, Resovia - Górnik (30.03., g. 12.40), Znicz - Polonia, Płock - Stal, Motor - Tychy, Chrobry - Wisła, Miedź - Arka

Widzew Łódź – Górnik Łęczna
4:2 (1:1)

Bramki: Rondić 41', Tkacz 53', Klimek 69', 90+2' - Warchoł 8`, Młyński 77'.
Widzew: Krajcirik – Milos (75' Preuss), Żyro (75' Grzejszczak), Szota (75' Radomski), Silva, Diliberto (63' Alvarez), Hanousek (46' Kun), Kerk (63' Dawid), Cybulski (75' Grobel), Tkacz (63' Klimek), Rondić (46' Terpiłowski).
Górnik: Woźniak (63' Olszak) – Zbozień (63' Bednarczyk), Rojek (63' Pawlik), Klemenz (46' Cisse), Dziwniel (46' Durmus), Żyra (46' Fazlagić), Deja (63' Łukasiak), Janaszek (63' Młyński), Warchoł (63' Gąska), Starzyński (46' Steszuk), Podliński (63' Roginić).
Żółta kartka: Steszuk.

dsm

Wisła. Mistrzowie remisów. Są nad „kreską"

Dwa punkty w dwóch spotkaniach. To bilans minionego tygodnia w wykonaniu piłkarzy Wisły Grupa Azoty Puławy.

Puławianie wywalczyli dwa punkty w spotkaniach ze Stalą i Polonią. Podopieczni Mikołaja Raczyńskiego zdołali wydostać się ze strefy spadkowej

Podopieczni Mikołaja Raczyńskiego dwukrotnie wygrywali z Polonią Bytom, ale nie potrafili utrzymać dobrego wyniku do końcowego gwizdka. Punkt wywalczony na wyjeździe pozwolił naszym przeskoczyć w tabeli GKS Jastrzębie. Obecnie puławianie są tuż nad „kreską". W czwartek kolejna szansa na przełamanie. Krystian Puton i spółka podejmą Olimpię Elbląg.

Starcie w Bytomiu powinno rozpocząć się gola dla naszych. Jeden z obrońców podał do Piotra Giela. Napastnik Wisły trafił w słupek. Do piłki dopadł Mateusz Klichowicz i zamiast próbować strzelać, chciał opanować futbolówkę. Bezskutecznie.

Po pół godzinie gry nasi mieli powody do radości. Puton dośrodkował z rzutu rożnego. Pilka spadła na czwarty metr i trafiła w...piętę Łukasza Wiecha, a następnie wpadła do siatki. Gospodarze wyrównali tuż po przerwie za sprawą Lucjana Zielińskiego, który sfinalizował dośrodkowanie Kamila Wojtyry.

Wisła jeszcze raz miała powody do zadowolenia. Karol Noiszewski znalazł się z piłką tuż przy linii końcowej boiska. Zagrał na piąty metr. Futbolówka trafiła w stojącego Maksymiliana Cichockiego i wpadła za linię bramkową. Niestety, trzy minuty później miejscowi wyrównali i jak się okazało, ustalili wynik spotkania. Przemysław Skałecki sfaulował przeciwnika w polu karnym, a Wojtyra przechytrzył Oskara Mielcarza.

Polonia Bytom – Wisła Grupa Azoty Puławy
2:2 (0:1)

Bramki: Zieliński 48`, Wojtyra 85` - Wiech 30`, Cichocki 82` (s).
Polonia: Szymkowiak - Szmigiel, Cichocki, Piekarski, Farbiszewski, Romanowski, Wojtyra, Ściślak, Gajda, Zieliński (71` Steblecki), Wolny (46` Żagiel).
Wisła: Mielcarz - Skałecki, Wiech, Seweryś, Kaczorowski, Kargulewicz, Puton (76` Kumoch), Ponce (86` Flak), Bortniczuk (59` Noiszewski), Klichowicz, Giel.
Żółte kartki: Ściślak, Żagiel - Skałecki, Noiszewski.
Czerwona kartka: Ściślak 90`, za drugą żółtą kartkę.
Sędziował: Gawęcki (Kielce).

Niewykorzystana szansa- Gracze Mikołaja Raczyńskiego przywieźli tylko punkt ze Stalowej Woli.

Pierwsza groźniejsza akcja miała miejsce w 18. minucie, kiedy to strzał napastnika gospodarzy zablokował Przemysław Skałecki. Chwilę później dwukrotnie interweniował Oskar Mielcarz, który swoją postawą uchronił nas od utraty bramki. W 27. minucie Maciej Bortniczuk wyłuskał futbolówkę i zagrał do Mateusza Klichowicza. „Klichu" odegrał z powrotem do Maćka, a on pokonał bramkarza miejscowych. W odpowiedzi Adam Imiela uderzył z rzutu wolnego, jednak nasz golkiper poradził sobie z jego strzałem. W 37. minucie Dominik Maluga nie skorzystał z naszego „prezentu" i nie trafił na pustą bramkę.

Trzy minuty później Maciej Bortniczuk podał do Piotra Giela, który podwyższył prowadzenie. Zdawało się, że na przerwę nasi zejdą z dwubramkową przewagą, lecz w doliczonym czasie gry arbiter podyktował rzut karny na korzyść przeciwników. Po chwili strzał na gola zamienił Adam Imiela.

W drugiej odsłonie dało się zauważyć dużo walki z obu stron. W 50. minucie Kamil Kargulewicz oddał minimalnie niecelny strzał z dystansu. Z kolei w 64. i 81. minucie swoich sił próbowali Klichowicz i raz jeszcze Kargulewicz, jednak bez rezultatu. Niewykorzystane sytuacje zemściły się w 86. minucie, kiedy to gospodarze dośrodkowali w nasze pole karne, gdzie dobrze znalazł się Jakub Banach i głową skierował piłkę do siatki. Po utracie gola zespół Raczyńskiego próbował przechylić szalę na swoją korzyść. Sztuka nawet udała się, ale sędzia główny odgwizdał przewinienie w ataku jednego z naszych.

Stal Stalowa Wola - Wisła Grupa Azoty Puławy
2:2 (0:2)

Bramki: Imiela 45+1` (k), Banach 86` - Bortniczuk 27`, Giel 40`.
Stal: Muzyk - Maluga (46` Górski), Kowalski (65` Urban), Furtak, Banach, Ziarko, Pioterczak (72` Chełmecki), Soszyński, Mydlarz, Imiela (65` Sukiennicki), Strózik (46` Klisiewicz).
Wisła: Mielcarz - Flak (76` Kaczorowski), Wiech, Seweryś, Pavlas, Kargulewicz, Skałecki (58` Noiszewski), Bortniczuk, Puton, Klichowicz (85` Nojszewski), Giel (76` Kumoch).
Żółte kartki: Banach, Mydlarz - Mielcarz, Pavlas, Skałecki, Giel.
Sędziował: Świerczek (Brzesko).
Widzów: 1350.

mp

II LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Polonia - Wisła 2:2
Pogoń - Olimpia E. 1:0
Skra - Chojnicz. 0:0
Olimpia G. - Radunia 1:1
Sandecja - ŁKS II 0:1
KKS Kalisz - Stomil 0:0
Hutnik - Stal 1:1
Kotwica - Zagłębie II - przeł.
Lech II - GKS Jastrzębie - przeł.
MECZ ZALEGŁY
Stal - Wisła 2:2

TABELA II LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KKS Kalisz	25	44	38:22
2	Pogoń Siedlce	25	44	42:33
3	Kotwica Kołobrzeg	24	42	46:32
4	Chojniczanka Chojnice	25	38	32:29
5	Radunia Stężyca	25	37	32:30
6	ŁKS II Łódź	25	36	37:33
7	Stal Stalowa Wola	25	36	28:29
8	Hutnik Kraków	25	35	34:32
9	Skra Częstochowa	25	33	29:26
10	Zagłębie II Lubin	24	33	36:34
11	Olimpia Elbląg	25	33	30:32
12	Lech II Poznań	24	33	29:36
13	Polonia Bytom	25	31	33:36
14	Wisła Puławy	25	27	36:40
15	GKS Jastrzębie	24	27	27:33
16	Stomil Olsztyn	25	25	21:32
17	Sandecja Nowy Sącz	25	24	26:38
18	Olimpia Grudziądz	25	23	25:34

NASTĘPNA KOLEJKA (28.03., godz. 17:00): Wisła - Olimpia E., Chojniczanka - KKS Kalisz, Stomil - Hutnik, Stal - Sandecja, ŁKS II Łódź - Polonia, Pogoń - Lech II, GKS Jastrzębie - Kotwica, Zagłębie II - Olimpia G., Radunia - Skra.

mp

REG

eprasa.pl 71d2e803bc

Bohaterem lubartowian został Dawid Wójcik

Lewart był murowanym faworytem do wygranej z Gromem. Zespół z Kąkolewnicy umiejętnie się bronił aż 89 minut.

Lubartowianie wygrali czternasty mecz w sezonie. W sobotę w ostatnich chwili przechylili szalę na swoją korzyść w starciu z Gromem (fot. Zenon Matejek)

Bohaterem lubartowian został Dawid Wójcik. 24-latek pozyskany przed rundą rewanżową z Avii Świdnik wbiegł między dwóch stoperów i z bliska pokonał Michała Nosa. „Robotę" zrobił Aleks Aftyka, który przedarł się lewy skrzydłem i zagrał mocną piłkę w pole karne.

- Długimi minutami męczyliśmy się. Mieliśmy sporo okazji, ale Grom posiada bardzo dobrego bramkarza. Blisko szczęścia był Mateusz Kompanicki, ale jego strzał w „okienko" odbił Michał Nos. Krystian Żelisko nie spostrzegł się, że miał przed sobą pustą bramkę. Sytuacji było sporo, ale długo na tablicy widniał wynik remisowy - mówi Grzegorz Białek.

Szkoleniowca cieszy przede wszystkim wygrana. - Najważniejsze, że mamy trzy punkty. Nie był to porywający mecz w naszym wykonaniu. Brakowało finalizacji. Słabiej zagraliśmy na skrzydłach. A goście? Dobrze się bronili, a do tego kilkukrotnie postraszyli nas w ofensywie. Wiem, że tydzień wcześniej z beniaminkiem męczyła się Stal Kraśnik. Za kartki musieli pauzować: Oskar Gede i Łukasz Najda. Było to widać - dodaje.

Lewart Lubartów - Grom Kąkolewnica
1:0 (0:0)

Bramka: Wójcik 89`.
Lewart: Podleśny - Plesz, Niewęgłowski, Majewski, Wdowicz, Wolski, Zieliński (60` Wójcik), Aftyka (90` Pęksa), Kompanicki, Myśliwiecki, Żelisko.
Żółte kartki: Żelisko, Majewski, Wolski.

Wielki Lewart w Wielką Sobotę?

Przed drużyną dużo trudniejszy rywal.

- Zagramy z Ładą Biłgoraj na ich terenie. Zdajemy sobie sprawę, że poprzeczka powędruje wyżej. Dobrze, że wracają kartkowicze. Liczymy, że zgarniemy komplet punktów i do świątecznych stołów siądziemy w dobrych nastrojach - mówi Białek.

mp

IV LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Huragan - Górnik II 2:0
Lewart - Grom 1:0
Kryształ - Stal P. 4:2
Gryf - Opolanin 2:1
Motor II - Granit 1:2
Stal K. - Łada 1:1
Cisowianka - Start 1:1
Tomasovia - Janow. 0:1
Ogniwo - Lublinianka 1:2

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Janowianka Janów Lub.	19	46	54:14
2	Lewart Lubartów	19	45	41:14
3	Stal Kraśnik	19	44	53:21
4	Cisowianka Drzewce	19	39	42:21
5	Start Krasnystaw	19	39	35:23
6	Łada Biłgoraj	19	32	35:28
7	Tomasovia Tom. Lub.	19	32	36:22
8	Opolanin Opole Lub.	19	26	45:41
9	Kryształ Werbkowice	19	25	27:37
10	Gryf Gmina Zamość	19	25	28:26
11	Górnik II Łęczna	19	22	26:30
12	Motor II Lublin	19	22	28:41
13	Huragan Międzyrzec Podl.	19	20	25:33
14	Lublinianka Lublin	19	18	19:30
15	Stal Poniatowa	19	16	21:36
16	Ogniwo Wierzbica	19	14	20:45
17	Granit Bychawa	19	13	18:47
18	Grom Kąkolewnica	19	7	13:57

NASTĘPNA KOLEJKA (30.03., sobota): Górnik II - Kryształ (godz. 14:30), Stal P. - Cisowianka (godz. 15:00), Grom - Motor II (godz. 13:00), Opolanin - Huragan (godz. 14:00), Łada - Lewart (godz. 14:00), Start - Ogniwo, Lublinianka - Tomasovia, Janowianka - Stal K., Granit - Gryf.

mp

Pech Stali. Bez jednego ani rusz

Zespół z Poniatowej wracał bez punktów. Podopieczni Konrada Szmyrgały przegrali 2:4 z Kryształem Werbkowice.

Nasi dwukrotnie prowadzili. W 41. minucie drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę, obejrzał Krystian Pietrzyk. - I wtedy zaczęły się problemy, chociaż na drugą połowę wyszliśmy zdeterminowani, z wolą walki w zwycięstwo. Wierzyliśmy, że dowieziemy punkty. Przed przerwą byliśmy zespołem lepszym. Straciliśmy gola po własnym błędzie, ale Kryształ nam nie zagrażał - mówi szkoleniowiec.

Prowadzenie dał Oleg Katushynskyi. Napastnik Stali, który dzień przed meczem skończył 19 lat, przejął piłkę w okolicach linii środkowej boiska, minął wychodzącego bramkarza i z 25 metrów dopełnił formalności. Z kolei Mateusz Wrzyszcz sfinalizował akcję oskrzydlającą. Wiktor Żurek zagrał do Konrada Gąsiorowskiego, który wyłożył piłkę do Matusza, a ten przyjął i huknął z 10 metrów.

- Straciliśmy jednego gola, a niedługo później sędzia gwizdnął karnego przeciwko nam. Kamil Przychodzień popisał się czystą interwencją. Rywal kopnął go w łydkę, a pan z gwizdkiem wskazał na „wapno". Wierzę, że limit pecha wykorzystaliśmy na następne dwa lata. W starciu z Kryształem wyglądaliśmy nieźle. Wierzę w ten zespół. Mamy duży potencjał. Pokazaliśmy to przed przerwą. Wierzę, że od kolejnej serii gier będziemy punktować - mówi Konrad Szmyrgała, opiekun Stali.

Kryształ Werbkowice - Stal Poniatowa
4:2 (1:2)

Bramki: Rybka 20`, 69`, 77` (k), Wojciechowski 84` - Katushynskyi 5`, Wrzyszcz 39`.
Stal: Szczucki - Wlizło, Pyda, Żurek (85` Sowiński), Przychodzień, Gąsiorowski, Poleszak, Pietrzyk, Filipczuk (58` Tkaczyk), Katushynskyi (80` Barszcz), Wrzyszcz (58` Jakubaszek).
Żółte kartki: Pietrzyk, Szmyrgała (trener).
Czerwona kartka: Pietrzyk 41`, za dwie żółte kartki.

Uda się rewanż?

Czy to będzie wielki mecz Stali w Wielką Sobotę?

Poniatowianie o godz. 15:00 rozpoczną starcie z Cisowianką. W rundzie jesiennej zespół z Drzewc wygrał 3:0.

mp

Górnik II przegrał 0:2 z Huraganem Międzyrzec Podlaski

Gracze Michała Kowalczyka musieli pogodzić się z pierwszą porażką w tym roku.

Górnik II przegrał 0:2 z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Bohaterem miejscowych został Dionatan Tonin. Brazylijczyka za pierwszym razem wykorzystał zagranie z prawej strony od Huberta Łukanowskiego, a następnie trafił z 11 metrów po faulu na Oleksandrze Sychevie.

Huragan mógł zacząć od wysokiego „C", jednak po strzale Tonina piłka trafiła w poprzeczkę. Po chwili Michał Szałachowski trafił w obrońcę po rzucie wolnym pośrednim z pięciu metrów. Znakomitą okazję miał również Stanisław Skotarczak, ale w sytuacji sam na sam górą był Igor Belka.

- Z naszej strony był to mecz niewykorzystanych okazji. Szczególnie w pierwszej połowie mieliśmy naprawdę dogodne sytuacje do zdobycia bramki, które wykreowaliśmy po składnych akcjach, jednak zawiodła skuteczność. Podobnie na początku drugiej połowy, gdzie powinniśmy strzelić bramkę na remis i mecz mógłby się inaczej potoczyć. Jednak niewykorzystane sytuacje lubią się mścić i tak też było w tym przypadku. Straciliśmy bramki po rzucie rożnym i rzucie karnym. Gratuluję wygranej Huraganowi, bo był zdecydowanie konkretniejszy w swoich działaniach na boisku i zasłużenie zgarnął trzy punkty - mówi szkoleniowiec łęcznian.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Górnik II Łęczna
2:0 (1:0)

Bramki: Tonin 23`, 60`.
Górnik II: D. Olszak - D. Bronowicki, O. Dyś, L. Mołodecki, Sz. Gęca, N. Kudła (63` P. Pastusiak), Sz. Małyska (63` M. Błaziak), D. Marotto (63` K. Bajus), M. Szałachowski (80` A. Gęca), K. Koza (80` Sz. Sitarczuk), S. Skotarczak (75` B. Gębicki)
Żółte kartki: N. Kudła, P. Pastusiak.

Na drodze Kryształ

W Wielką Sobotę o godz. 14:30 Górnik II zagra z Kryształem Werbkowice. Jesienią padł remis 3:3.

mp

Opolanin zweryfikowany

Ekipa Daniela Koczona pojechała na spotkanie z Gryfem opromieniona triumfem 8:1 nad Motorem II Lublin.

- Szybko zostaliśmy zweryfikowani. Pojawiliśmy pełni nadziei na dobry wynik, ale nie da się wygrać na stojąco. W tej lidze oprócz aspektów piłkarskich trzeba dołożyć wolę walki, charakteru - mówi.

Gospodarze dwukrotnie wychodzili na prowadzenie. Maciej Izdebski sfaulował przeciwnika i Mikołaj Grzęda trafił obok Miłosza Szczepańskiego z 11 metrów. Po przerwie ten sam gracz skorzystał z błędu naszego gracza, który podał mu piłkę wprost pod nogi.

- Wróciliśmy do gry po rzucie karnym, którego wywalczył Anes. Uderzył w lewy róg bramkarza i piłka od słupka wpadła do siatki obok golkipera. Po przerwie wyglądaliśmy lepiej, dążyliśmy do wyrównania, ale się nie udało - dodaje.

Gryf Gmina Zamość - Opolanin Opole Lubelskie
2:1 (1:0)

Bramki: Grzęda 34` (k), 54` - Anes Kherouf 67` (k).
Opolanin: Szczepański - Jarosz, Czapla, Izdebski (60` Pałka), Adamczuk, Lenkiewicz, Krzak (65` H. Sałasiński), Figura (65` Kowal), Sobstyl, Drzazga (60` Paco), Anes Kherouf.
Żółta kartka: Czapla.

Przyjedzie Huragan

Przed zespołem starcie z ekipą z Międzyrzeca Podlaskiego. Mecz odbędzie się 30 marca. Początek o godz. 14:00.

mp

Po karnym i po punkcie

Gracze Cisowianki zaczęli rundę od punktu w dwóch spotkaniach. Po przegranej z Lublinianką Lublin w niedzielę podopieczni Łukasza Gizy zremisowali ze Startem Krasnystaw.

Goście wygrywali po rzucie karnym Dominika Skiby, który uderzył w lewy róg bramki Jakuba Długosza. Bramkarz miejscowych wyczuł intencje, ale nie sięgnął piłki. Cisowianka wyrównała za sprawą Konrada Szczotki. W „szesnastce" powalony został Krystian Kobus, a kapitan gospodarzy strzałem pod „ladę" nie dał szans golkiperowi.

- Wiadomo, że chcieliśmy przywitać ze swoją publicznością zwycięstwem, ale trzeba pamiętać, że graliśmy ze wzmocnionym Startem. Zagraliśmy niezłe zawody, ale do kompletu punktów trochę zabrakło - mówi Łukasz Giza, opiekun zespołu z Drzewc.

Cisowianka Drzewce - Start Krasnystaw
1:1 (0:0)

Bramki: Szczotka 86` (k) - Skiba 79` (k).
Cisowianka: Długosz - Figiel, Antoniak, Zdunek, Lalak (65` Pięta), Wankiewicz, Dudkowski, Szczotka, Kobus, Ruciński (77` Pytka-Wasil), Cielebąk (46` Konc).
Żółte kartki: Ruciński, Zdunek.

Złamią Stal?

W Wielką Sobotę gracze Cisowianki udadzą się do Poniatowej na mecz ze Stalą. Początek starcia o godz. 13:00.

mp

REG

eprasa.pl 71d2e803bc

Lider gra do końca.

Tur słabszy od Sygnału na otwarcie rundy wiosennej

Po bardzo dobrym i wymagającym okresie przygotowawczym Tur Milejów wydawał się gotowy, by napsuć krwi Sygnałowi. Tak też się stało, jednak to lider wywozi z Biskupic komplet punktów.

Tur Milejów po wyrównanej walce musiał uznać wyższość lidera - Sygnału Lublin

Fot. Tomasz Kozyra

Dobrych drużyn nie poznaje się po tym, że w każdym meczu grają dobrze, a po tym, jak odwracają te słabsze. To właśnie potwierdził lider lubelskiej klasy okręgowej w pierwszym spotkaniu rundy wiosennej. Mecz rozpoczął się pod dyktando gości. To podopieczni Przemysława Drabika przeważali, co udokumentowali bramką Michała Kuczyńskiego. Pomocnik lubelskiego zespołu skorzystał z bierności defensywy rywala i pięknym strzałem otworzył wynik meczu. Zawodnicy Damiana Miazgi nie mieli zamiaru tak tego zostawić i już pięć minut później z piłki wycofanej przez Oskara Bobera na jedenastkę do wyrównania doprowadził Kostiuk. Kiedy piłkarze pierwszego zespołu lubelskiej okręgówki jeszcze na dobre nie wrócili do gry, już parę minut później przegrywali. Piłkę z rzutu rożnego w swoim stylu wbił w pole karne Kozyra, a Bober do bramki może dopisać sobie jeszcze asystę. Do przerwy nie działo się już zbyt wiele, a wydarzenia boiskowe wcale nie zwiastowały powrotu do spotkania ekipy przyjezdnej. Świetna reakcja na straconego gola na pewno mogła cieszyć opiekuna gospodarzy. Tej niejednokrotnie brakowało w spotkaniach sparingowych. Rozmowa w przerwie musiała jednak na nich podziałać trzeźwiąco, bo już pięć minut po wznowieniu gry Sylwester Panek wolejem wyrównał stan rywalizacji (po wrzutce Sebastiana Sztejno). Dalsze minuty to już okazje to z jednej, to z drugiej strony, niestety dla Tura bez konkretów pod bramką oponenta. Meczu nie odmieniły zmiany przeprowadzone przez obydwu trenerów i w ostatecznym rozrachunku to gracze podstawowego składu dali lublinianom tak potrzebną wygraną.Kiedy wydawało się, że podział punktów jest nieunikniony, Sygnał zaatakował po raz trzeci. Po składnej akcji z najbliższej odległości Damian Karaś nie dał szans Krysce. To z pewnością bolesna i mało zasłużona porażka zespołu z Milejowa. Warto pamiętać, że to mający dużą przewagę nad resztą stawki lider gościł w Biskupicach. Same nazwiska, jakie udało się sprowadzić do Tura, tworzą solidny kolektyw na szóstym poziomie rozgrywkowym i wydaje się, że ten zespół powinien dać w najbliższej przyszłości sporo powodów do radości jego sympatykom. Do zespołu dołączył Kowalski czy Greniuk, którzy w ostatnich tygodniach okresu przygotowawczego testowali się z zespołem. **Następna szansa na to już 30 marca w Bełżycach, gdzie Tur zmierzy się z lokalną Unią o godzinie 13.**

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	LKS Biskupice	13	30	65-20
2	LKS Kamionka	13	29	45-21
3	Błękit Cyców	13	27	27-18
4	LZS Wierzchowiska	13	26	33-20
5	Wiara Łęczna	13	21	33-25
6	Ludwiniak Ludwin	13	20	25-19
7	GLKS Głusk	13	19	33-28
8	Victoria Rybczewice	13	17	40-38
9	Perła Mełgiew	13	16	31-29
10	KS Nasutów	13	13	20-48
11	GKS Niedźwiada	13	11	22-42
12	Avenir Jabłonna	13	11	28-47
13	Piotrcovia Piotrków	13	11	20-44
14	Mila Turka	13	10	20-43

Tur Milejów - Sygnał Lublin
2:3 (2:1)

Gole: Kostiuk 28`, Białek 32` - Kuczyński 20` Panek 51` Karaś 89`

Skład Turu: Kryska — Kowalski, Suryś, Ponurek, Rembiesa, Warecki, Kozyra (Adamchuk 65`), Kostiuk, Greniuk, Białek (Winiarczyk 68`), Gil (Orysz 58`)

Filip Ogórek

Błękit zbliżył się do Biskupic. Wygrali zaległy mecz

Zawodnicy Błękitu Cyców mieli do wykonania zadanie szybciej niż reszta ligi. W zaległym meczu z GLKS Głusk nie dali przeciwnikom szans.

Błękit Cyców odrobił zaległy mecz. Zbliżyli się do czołówki

Fot.Facebook Wiara łęczna

Błękit Cyców dalej nie może rozgrywać meczów na własnym boisku. Na start wiosny były przed nimi trzy wyjazdowe spotkania, które muszą wygrać, by liczyć się w walce o awans do ligi okręgowej. Pierwszy z nich, prawdopodobnie był także tym najłatwiejszym. Rywale z Głuska na ten mecz wyjazdowy mieli paradoksalnie bliżej niż sam gospodarz. Rozegrano go na boisku bocznym Areny Lublin. Sztuczna nawierzchnia sprzyjała podopiecznym trenera Ziarkowskiego, która mocno dominowała nad rywalem pod kątem kultury gry i utrzymywania się przy piłce. Błękit w pełni kontrolował wydarzenia boiskowe do przerwy. Udało się to przypieczętować golem na 1:0. Po zamieszaniu w polu karnym jeden z obrońców z Głuska wbił piłkę do własnej bramki. Niedługo po przerwie wdało się sporo zamieszania w poczynania obydwu zespołów. Skorzystali na tym goście, wyrównując. To było już wszystko, na co było stać GLKS. Rywale z Cycowa znowu zepchnęli ich do defensywy i kolejny raz objęli prowadzenie za sprawą Mlambo. Im dalej w mecz, tym bardziej napór wyżej notowanego zespołu się powiększał. Byli w stanie to potwierdzić kolejnymi dwoma golami, autorstwa Bednaruka i Terleckiego. Tym zwycięstwem zespół Błękitu wskoczył na trzecie miejsce w ligowej tabeli i do pierwszej dwójki, czyli LKSów z Biskupic i Kamionki traci kolejno trzy i dwa punkty. U progu wejścia w rundę rewanżową wydają się największym kandydatem do promocji, szczególnie patrząc na to, jak wygląda ich aktualna kadra. **Następny mecz rozegrają z Perłą Mełgiew na wyjeździe w sobotę o godz. 11.**

Błękit Cyców - GLKS Głusk
4:1 (1:0)

Gole: Samobój, Mlambo, Terlecki, Bednaruk

Skład Błękitu: Latała, Gajus, C. Zawrotniak, R. Bronowicki, Sidorowski, K. Zawrotniak, Sowa, G. Bronowicki, Bednaruk, Spencer, Szkutnik

Filip Ogórek

LEC

eprasa.pl 71d2e803bc

Gmina Lubartów: Blokada dla niechcianych firm. A co ze Steną?

Na sesję przyszli członkowie komitetu protestacyjnego. Uchwała, o którą zabiegali, została przegłosowana

Krzysztof Sroka
Jako komitet bardzo się cieszymy, że dzisiaj uruchomiliśmy maszynę, która spowoduje zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego

Kazimierz Kolczyński
Z tych czterech obszarów wyłączony został obszar działek wykupionych przez firmę Stena, tego obszaru nie zmieniamy, już stało się. Nie chcemy tego zmieniać

Jacek Tomasiak
Uchwała nie jest spełnieniem marzeń, bo jest wyłączona Stena. Jest to połowiczny sukces

Pod Lubartowem nie będzie zakładów, których obawiają się mieszkańcy. Ich powstanie zablokowali radni z gminy Lubartów. Pod obrady trafił wreszcie projekt uchwały w sprawie przystąpienia do zmian w planie zagospodarowania przestrzennego gminy.

Projekt obywatelski w sprawie zmian w planie zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów został złożony w Urzędzie Gminy już w listopadzie. Przedłożył go „komitet inicjatywy uchwałodawczej". To jeden z dwóch komitetów działających w gminie Lubartów. Jeden to komitet sprzeciwiający się budowie zakładu przetwarzającego odpady w Annoborze. Taki zakład chce budować szwedzka firma Stena Recycling sp. z o.o. Wykupiła już działki. Wystąpiła o decyzję środowiskową, przedstawiając bogatą dokumentację. Twierdzi, że jej zakład nie będzie uciążliwy.

Drugi opracował projekt uchwały w sprawie zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego gminy, która miała zablokować powstawanie niektórych firm na tym terenie. Do tej pory plan dopuszczał powstanie przedsiębiorstw, które mogły znacząco oddziaływać na środowisko. Projekt uchwały ten zapis usuwał.

Droga projektu uchwały jak po grudzie

Pod projektem uchwały podpisało się 426 osób. Według uchwały Rady Gminy z 2019 r. w sprawie obywatelskich projektów uchwał wymaganych jest 200 podpisów.

Gmina znaczną część podpisów zakwestionowała.

„Liczba prawidłowo złożonych czytelnych podpisów mieszkańców gminy Lubartów wynosi 180. W związku z powyższym projekt uchwały nie będzie rozpatrywany na posiedzeniu Komisji Budżetu i Rozwoju Rady Gminy Lubartów oraz na sesji Rady Gminy Lubartów" - napisała przewodnicząca komisji Anna Lipska do Kazimierza Kolczyńskiego. Z pomocą przyszli prawnicy drukarni DAKO, która nawiązała kontakt z komitetem protestacyjnym i inicjatywnym. Drukarnia też nie chce sąsiedztwa uciążliwych zakładów. Podpisy, uznane przez gminę za nieczytelne, zostały uzupełnione.

Komitet protestacyjny zyskał też sojuszników w postaci kilkudziesięciu lubartowskich przedsiębiorstw, które obawiają się sąsiedztwa zakładów oddziałujących na środowisko.

W końcu 22 marca projekt uchwały trafił pod obrady Rady Gminy. Na sesję przyszła grupa członków komitetu protestacyjnego. Zameldował się też Jacek Tomasiak z członkami KWW Inicjatywa Dla Lubartowa startującymi do Rady Miasta. Z listy tego komitetu startuje m.in. Krzysztof Sroka, aktywnie działający w komitecie protestacyjnym. W komitecie udzielał się też Jacek Tomasiak. Obok niego na sesji siedział kandydat na burmistrza Lubartowa, Tadeusz Małyska i kamera Kanału S.

Nie dopuścić zakładów oddziałujących na środowisko

Na mównicę jako przedstawiciel komitetu wszedł Kazimierz Kolczyński.

- W związku z niezwykle licznie wyrażanym przez mieszkańców Annoboru i Annoboru Kolonii, Nowodworu Piaski i Nowodworu oraz Łucki, Łucki Kolonii i Baranówki niezadowoleniem z dopuszczenia w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów lokalizacji przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko, konieczne jest podjęcie uchwały zmieniającej podstawowe przeznaczenie dla tych obszarów, to jest wyłączenie lokalizacji zakładów mogących znacząco oddziaływać na środowisko - mówił Kazimierz Kolczyński. - Zmiana ta pozostawia tereny z przeznaczeniem pod magazyny, składy oraz usługi, lecz wyklucza możliwość lokalizacji obiektów, które mogą znacząco oddziaływać na środowisko.

Według niego dopuszczenie lokalizacji zakładów mogących oddziaływać w znaczący sposób na środowisko budzi niepokój nie tylko właścicieli nieruchomości, ale też rolników uprawiających pola.

- Mieszkańcy nie zgadzają się na lokalizację zakładów, które mogłyby przetwarzać odpady, w tym odpady niebezpieczne, zakładów chemicznych i innych. Zmiana w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego nie będzie stanowić istotnych kosztów dla budżetu gminy Lubartów. Z pewnością będzie kilkakrotnie niższa od kosztów opłaty planistycznej należnej gminie z tytułu sprzedaży gruntów pod sortownię odpadów niebezpiecznych - mówił przedstawiciel komitetu.

Obszary, w których proponowano zmianę, to teren przylegający do cmentarza komunalnego, teren za ujęciem wody, trzeci po drugiej stronie obwodnicy w stosunku do Annoboru Kolonii, czwarty przy granicy z miastem za ul. Przemysłową i za Krańcową.

Tu padło ważne stwierdzenie:

- Z tych czterech obszarów wyłączony został obszar działek wykupionych przez firmę Stena, tego obszaru nie zmieniamy, już stało się, nie chcemy tego zmieniać, ponieważ mogłoby to kosztować gminę odszkodowania - mówił Kazimierz Kolczyński na sesji.

Sukces - pełny czy połowiczny?

Na obradach nie było dyskusji, 15 radnych zagłosowało za przyjęciem projektu uchwały. Członkowie komitetu protestacyjnego są zadowoleni z uchwały.

- Jako komitet bardzo się cieszymy, że dzisiaj uruchomiliśmy maszynę, która spowoduje zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego. Potrwa to pewnie ponad rok. Uważamy to za pierwszy sukces. Drzwi nie otworzyliśmy, bo włożyliśmy nogę, nie weszliśmy jeszcze do pomieszczenia. Będziemy to monitorować, współpracować z radnymi Rady Gminy w przyszłości, żeby mieć ten projekt uchwały zakończony sukcesem. Wiemy, że jesteśmy w okresie wyborczym i można obiecać wszystko. Wiem, że po wyborach może być zmiana i może być ten projekt uchwały zdjęty choćby z takiego powodu, że będzie tłumaczenie ze strony radnych, że brakuje pieniędzy w budżecie. Mamy nadzieję, że tak się nie stanie - mówi Krzysztof Sroka z komitetu protestacyjnego.

Uważa, że nieuwzględnienie w projekcie uchwały terenów należących do Steny było konieczne.

- Gmina nie zgodziłaby się na płacenie odszkodowania Stenie. Jeżeli zmienialibyśmy dziś ten plan odnośnie gruntów Steny, to radni by się na to nie zgodzili, ponieważ naraziłoby to gminę na milionowe straty. Stena nie zażądałaby 100 tysięcy, tylko chodziłoby tu o miliony i myślę, że by wygrała. Stena będzie zwalczana przy pomocy prawników naszej największej drukarni - mówi Krzysztof Sroka.

Niezadowolony jest za to Jacek Tomasiak, wyraził to w rozmowie z członkami komitetu na korytarzu Urzędu Gminy Lubartów w przerwie sesji. Wspólnocie powiedział:

- Nie są spełnione wszystkie nasze oczekiwania. Częściowo jest tak, że na granicy Lubartowa nie powstaną zakłady, ale nie jest ona spełnieniem marzeń, bo jest wyłączony teren, na którym chce powstać Stena. Jest to połowiczny sukces, bo coś udało się osiągnąć, ale nie wszystko. W związku z tym, że gmina jest nieprzychylna poprawce ze Steną, zaraz po wyborach, kiedy Rada będzie w innym składzie, będzie wniesiona nowa uchwała, już jest przygotowana. Będzie obejmowała również działki pod Stenę. Nieprawda, że gmina musiałby zapłacić milionowe odszkodowania. Szykujemy dużą niespodziankę w związku z tymi twierdzeniami.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 71d2e803bc

MATERIAŁ WYBORCZY

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW **TWÓJ SAMORZĄD**

KANDYDACI DO RADY MIEJSKIEJ

13 LISTA NR

PROGRAM

● rozwój infrastruktury ● wspieranie oświaty, kultury i lokalnej przedsiębiorczości
● poprawa jakości życia mieszkańców, bezpieczeństwa, czystości oraz atrakcyjności miejsca zamieszkania

OKRĘG NR 1

1

Jarosław ŁUCZYŃSKI
jestem żonaty, mam 57 lat, obecnie przebywam na emeryturze. Mieszkam we wsi Podzamcze. Od 2014 jestem radnym Rady Miasta Łęczna.

2

Paulina BERNECKA
z zawodu Socjolog, aktualnie pracuję z młodzieżą i jestem Sekretarzem Szkoły. Bezpartyjna, od urodzenia mieszkanka Starej Wsi k. Łęcznej, znam potrzeby mieszkańców tego miasta.

3

Karolina POPŁAWSKI
lat 34. Absolwentka wydziału Prawa i Administracji. Zakochana mama dwójki dzieci. Z zawodu księgowa, lubiąca każdą wolną chwilę spędzać z rodziną. Energiczna, pełna niezwykłych pomysłów, bezpartyjna i uparta.

4

Alfred BOCHNIARZ
mam 53 lata, posiadam troje dzieci, od 1991r. prowadzę działalność gospodarczą w branży stolarskiej w Ciechankach Krzesimowskich. Chcę reprezentować środowisko pracujące na swój rachunek.

5

Alicja CISEK
sołtys sołectwa Trębaczów, kadencja II.

6

Krzysztof DUDEK
prowadzę gospodarstwo rolne w Witaniowie. Chcę reprezentować interesy producentów rolnych i młodych rolników.

7

Aneta KOWALCZYK
mam 44 lata, jestem mężatką, mam dwoje dzieci.

OKRĘG NR 2

1

Bożena BARTECKA
lat 56, wykształcenie wyższe pedagogiczne, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej z 31 letnim stażem pracy w Szkole Podstawowej nr 2 w Łęcznej.

2

Teresa BARUK
Mieszkam w Łęcznej. Pracowałam jako nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, byłam wicedyrektorem, a następnie pełniłam obowiązki dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 im. Tadeusza Kościuszki w Łęcznej.

3

Karolina BUDZIŃSKA-GRZESIUK
lat 42, od 36 lat mieszkanka Łęcznej, mężatka, mama dwóch córek, pedagog – nauczyciel, doświadczenie zawodowe w pomocy społecznej i oświacie.

4

Piotr BIJATA
bezpartyjny, 34 lata, górnik, wykształcenie wyższe AGH w Krakowie, Zasłużony Honorowy Dawca Krwi, były zawodnik Górnik Łęczna i Tura Milejów.

5

Teresa MWASHA
60 lat, rodowita mieszkanka Łęcznej, wykształcenie wyższe. Od 1984 roku pracuję w LW Bogdanka S.A.

6

Michał ORŁOWSKI
36 lat, mąż, ojciec dwóch synów, od urodzenia związany z Łęczną.

7

Daniel KWAŚNIK
lat 28, wykształcenie wyższe, inżynier mechaniki. Własna działalność gospodarcza, współzałożyciel oraz Sekretarz Generalny Klubu Sportowego KKS Wiara Łęczna.

8

Maja TARKOWSKA
25 lat, fizjoterapeutka, pracuje z dziećmi i dorosłymi.

OKRĘG NR 3

1

Krzysztof MATCZUK
studia magisterskie z zakresu socjologii na Uniwersytecie Łódzkim, a także podyplomowe z filologii polskiej w Polskiej Akademii Nauk oraz organizacji i zarządzania oświatą.

2

Dariusz GAŃSKI
lat 46, wykształcenie wyższe prawnicze, absolwent UMCS w Lublinie.

3

Małgorzata BRZOZOWSKA
lat 63, mężatka, matka 4 dzieci. Od 40 lat związana zawodowo z Łęczną.

4

Bożena KRYJAK
lat 64, emerytka, aktywna zawodowo, od urodzenia mieszkanka Łęcznej.

5

Dariusz KOPEĆ
lat 49, na emeryturze górniczej od marca 2021 roku.

6

Krzysztof GRABEK
lat 62, górnik na emeryturze.

7

Grażyna IWANICKA
pochodzę z malowniczego Roztocza. Od 17 lat mieszkam i pracuje w Łęcznej. Od początku swojej aktywności zawodowej, wspieram osoby będące w kryzysie psychicznym i niepełnosprawnością intelektualną. Udzielam się także społecznie w Łęczyńskim Stowarzyszeniu Inicjatyw Społecznych. Jako radna chciałabym zwiększyć inwestycję w zaniedbanych rejonach Gminy oraz zadbać o poprawę jakości i poziomu życia mieszkańców.

OKRĘG NR 4

1

Marek KORSZLA
emerytowany Sztygar Zmianowy LW Bogdanka SA.

2

Urszula ROMAŃCZUK
optymistka z wiarą patrząca w przyszłość. Aktywna zawodowo i społecznie. Dobrze zorganizowana, wrażliwa na potrzeby innych, odpowiedzialna i bardzo komunikatywna.

3

Tomasz DUDEK
lat 58, wykształcenie średnie -techniczne, emeryt – górnik, żonaty, 3 dzieci, Rodowity Łęczynianin, kibic Górnika Łęczna.

4

Mariusz KUKUSZKA
42 lata, wykształcenie wyższe, szczęśliwy mąż i ojciec dwóch córek Hani i Anieli. Zawodowo i rodzinnie związany z miastem Łęczna.

5

Łukasz MAZUREK
40 latek, mieszkaniec Zakrzowa. Od urodzenia związany z Łęczną i okolicą. Radosny, życzliwy, zawsze chętnie służący pomocą. Odpowiedzialny i wytrwale dąży do celów.

6

Katarzyna CHMIEL-ROCZON
mgr inż. - 26 lat, specjalista ds. oczyszczalni ścieków w Łęcznej, Członkini Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych.

7

Anastazja HANC
aktywna zawodowo i społecznie, wolontariusz w schronisku dla psów w Nowodworze. Administrator strony na fb Łęczna dla Zwierząt.

www.facebook.com/TwojSamorzadLeczna

PRAWDZIWIE BEZPARTYJNI SŁUCHAJĄ I SŁUŻĄ WYBORCOM

Materiał sfinansowany z KKW TWÓJ SAMORZĄD

Złota Wieża dla Ryszarda Białka

W zawodach wzięło udział 26 szachistów

Fot.GOK Milejów

Turniej był otwarty także dla zawodników z innych gmin

Fot.GOK Milejów

Zwycięzcą okazał się Ryszard Białek z Ludwina (z prawej), nagrody wręczał Kazimierz Woś

Fot.GOK Milejów

W niedzielę, 17 marca w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie rozegrane zostały eliminacje gminne ogólnopolskiego turnieju szachowego o „Złotą Wieżę”.

W klasyfikacji ogólnej trzy pierwsze miejsca zajęli: Ryszard Białek z Ludwina, Jakub Radzik z Zezulina i Mirosław Pacan z Popław.

W kategorii juniorów najlepsi byli: Artur Kręglicki z Milejowa, Żyrko Oleksander z Ukrainy i Mikołaj Kurzępa z Łysołaj.

Natomiast wśród kobiet zwyciężyła Aleksandra Abramek z Antoniowa, przed Wiktorią Górecką i Julią Jabłońską z Milejowa. Wszyscy wymienieni szachiści otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez LKS Tur Milejów.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 71d2e803bc

SOR po rozbudowie gotowy na przyjęcie pacjentów

Zakończyła się przebudowa Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Łęcznej, który stał się większy i sprawniejszy. Nowa część lada dzień zostanie oddana do użytku pacjentom.

Fot.SPZOZ w Łęcznej

Wstęgę przecinali (od lewej): starosta Krzysztof Niewiadomski, dyrektor lubelskiego oddziału NFZ Paweł Piróg, wiceminister zdrowia Marek Kos, wojewoda Krzysztof Komorski, posłanka Marta Wcisło, poseł i dyrektor SPZOZ w Łęcznej Krzysztof Bojarski

– Pomysł na rozbudowę tego oddziału zrodził się w czasie pandemii. To wtedy okazało się, że nasz system pomocy pacjentom w stanie podwyższonego zagrożenia ma wiele mankamentów – mówił dyrektor SPZOZ w Łęcznej Krzysztof Bojarski na otwarciu nowej części SOR. - Zauważyliśmy, że drogi pacjentów zakażonych i niezakażonych krzyżowały się, że z tej samej bazy diagnostycznej w szpitalu korzystały obie grupy.

To powodowało konieczność dezynfekcji, a w konsekwencji wyłączało na kilka godzin dział diagnostyki.

500 mkw. więcej

Teraz oddział jest większy i sprawniejszy. – Rozszerzyliśmy, stworzyliśmy nowy moduł diagnostyczny obejmujący tomografię komputerową i rentgenodiagnostykę. Dzisiaj nie będziemy musieli korzystać z bazy, która obsługuje szpital – stwierdził dyrektor Bojarski.

SOR został przebudowany tak, że w razie zagrożenia epidemiologicznego część dolna - na poziomie zero stanie się strefą czerwoną, przeznaczoną dla pacjentów zakażonych. Teraz gdy nie ma pandemii na parterze działa ambulatorium, gdzie udzielana jest nocna i świąteczna pomoc medyczna. Dzięki nowej inwestycji przestrzeń Szpitalnego Oddziału Ratunkowego powiększyła się o ok. 500 mkw.

- To pozwoli nam nie tylko poprawić warunki pracy i komfort chorych, ale także zwiększać liczbę przyjmowanych pacjentów – zapowiedział dyrektor Bojarski. - Obecnie na SOR trafia rocznie niemal 12 tysięcy osób, najwięcej latem - od maja do września, gdy zapewniamy opiekę medyczną osobom przyjeżdżającym na nasze pojezierze.

– To następna inwestycja w powiecie, po centrum senioralnym, ZOL w Jaszczowie, która wpisuję się w politykę zarządu powiatu i jest kolejnym elementem budującym naszą markę jako region. Już nie tylko pojezierze przyciąga, bo tu można wypocząć. Tu także można być bardzo dobrze leczonym – dodał starosta Krzysztof Niewiadomski.

Zakupią nowy sprzęt

Zapowiedź kolejnej inwestycji ogłosił wiceminister zdrowia.

- W grudniu podpisana została umowa między dyrektorem szpitala a ministerstwem zdrowia na doposażenie tego oddziału ratunkowego. Jej wartość to ponad 7,3 mln zł. Kwota ma być przeznaczona na kolejne zakupy sprzętu: kardiomonitorów, respiratorów, rentgena, usg czy systemu do archiwizacji danych – poinformował Marek Kos, podsekretarz stanu w ministerstwie zdrowia.

Rozbudowa SOR w Łęcznej rozpoczęła się jesienią 2022 r., a zakończyła w grudniu 2023 r. Prace budowlane wykonała firma Empora Pawła Dołgana z Lublina.

Inwestycja kosztowała 10,2 mln zł, z czego dotacja z budżetu państwa wyniosła 7,4 mln zł.

źródło: www.szpital.leczna.pl

Kamil Kulig

Fot.SPZOZ w Łęcznej

Dyrektor SPZOZ w Łęcznej i poseł KO Krzysztof Bojarski prezentują m.in. posłance KO Marcie Wcisło nowy tomograf

ZYSK SZPITALA ZA 2023 R. SIĘGNIE OK. 9 MLN ZŁ

Na konferencji, która odbyła się we wtorek, 19 marca dyrektor Krzysztof Bojarski nie tylko przedstawił szczegóły nowej inwestycji, ale przypomniał także najważniejsze wydarzenia minionego roku. Było więc o uzyskanym Certyfikacie akredytacyjnym i wyniku (93 proc.), który plasuje szpital na pierwszym miejscu w województwie lubelskim oraz trzecim w kraju. Certyfikację prowadzi Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia, a na liście podmiotów posiadających akredytację jest 189 szpitali.

Drugim znaczącym sukcesem szpitala było zajęcie 2. miejsca w rankingu Rzeczpospolitej „Lider Zarządzania" w kategorii szpitali z kontraktem do 100 mln zł. Dopełnieniem tych sukcesów była zakończona inwestycja w Jaszczowie (Zakład Opiekuńczo-Leczniczy) i z pewnością będzie także wynik finansowy, który sięgnie ok. 9 mln zł. Dlatego szpital może planować kolejne inwestycje: rozbudowę lądowiska dla helikopterów, parkingi, fotowoltaikę i budowę Centrum Zdrowia Psychicznego.

Z ostatniej chwili: SOR po rozbudowie przyjmuje pacjentów od poniedziałku, 25 marca.

„Niewinny" spoczął na cmentarzu w Rogóźnie

Urodzony w Dratowie żołnierz podziemia antykomunistycznego Stanisław Marciniak, ps. „Niewinny" wrócił na ziemię łęczyńską.

Fot.Gmina Ludwin

Uroczystości miały charakter państwowy

Szczątki Stanisława Marciniaka odkryto w listopadzie 2017 r. podczas prac ekshumacyjnych prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej na Cmentarzu Rzymskokatolickim przy ul. Unickiej w Lublinie.

Pogrzeb żołnierza odbył się w środę, 20 marca w kościele św. Wawrzyńca w Rogóźnie. „Niewinny" spoczął w grobie rodzinnym na cmentarzu w tej miejscowości.

Stanisław Marciniak urodził się 1 sierpnia 1915 r. w Dratowie. W okresie niemieckiej okupacji był żołnierzem Batalionów Chłopskich na placówce w Abramowie.

Po zakończeniu II wojny światowej nie złożył broni. Dołączył do organizacji Wolność i Niezawisłość. Początkowo, od stycznia 1946 r. był członkiem oddziału Józefa Struga „Ordona".

Za swoją działalność konspiracyjną był poszukiwany przez Służbę Bezpieczeństwa.

- Został aresztowany 6 października 1951 r. w wyniku obławy zorganizowanej przez UB-KBW w kolonii Zbereże nad Bugiem i przewieziony do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Włodawie. Stamtąd został przeniesiony do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie, a następnie osadzony w więzieniu na Zamku w Lublinie – informuje Instytut Pamięci Narodowej.

Został skazany na karę śmierci, którą wykonano 12 stycznia 1953 r. w więzieniu na Zamku w Lublinie.

źródło: IPN

Kamil Kulig

Fot.IPN

Stanisław Marciniak został zamordowany przez komunistów

Fot.Gmina Ludwin

Msza pogrzebowa odbyła się w kościele św. Wawrzyńca w Rogóźnie

Fot.IPN

Pogrzeb zorganizował Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie, Lubelski Urząd Wojewódzki, Urząd Gminy Ludwin i Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Wawrzyńca w Rogóźnie

Fot.Gmina Ludwin

„Niewinnego" żegnała młodzież z gminy Ludwin

LEC

eprasa.pl 71d2e803bc

M A T E R I A Ł P R O M O C Y J N Y

PODSUMOWANIE KADENCJI

GMINA LUDWIN

Sukcesy ostatniej kadencji:

Ukończenie budowy Gminnej Biblioteki Publicznej w Ludwinie im. Andrzeja Łuczeńczyka, która stała się tętniącym życiem centrum spotkań kulturalnych i społecznych w Gminie Ludwin.

Budowa dróg gminnych - w mijającej kadencji udało się wybudować łącznie 30 km dróg na terenie naszej gminy.

Zakup trzech nowych samochodów strażackich dla OSP Rogóźno, OSP Ludwin, OSP Dratów oraz dwóch używanych dla OSP Kaniwola i OSP Czarny Las.

Rozwój działalności Klubów Seniora poprzez wsparcie finansowe ze środków Unii Europejskiej.

Rozwój Kół Gospodyń Wiejskich w Gminie Ludwin.

Przebudowa i modernizacja stacji uzdatniania wody na terenie Gminy Ludwin.

Wymiana oświetlenia drogowego na nowoczesne oraz budowa nowych instalacji oświetleniowych przy drogach publicznych.

Rozbudowa systemu magazynowania i dostarczania wody niezbędnego do utrzymania ciśnienia w sieciach w czasie trwania sezonu turystycznego.

Wybudowanie ok. 500 instalacji OZE solarnych i fotowoltaicznych w Gminie Ludwin na obiektach prywatnych i publicznych.

Zakup sprzętu komunalnego w celu poprawy jakości usług dla społeczności lokalnej.

Przebudowa boisk przy szkołach podstawowych.

Pozyskanie sprzętu elektronicznego dla dzieci z Programu „Granty PGR".

Przebudowa drogi powiatowej Dąbrowa - Kaniwola, wsparcie dla Powiatu Łęczyńskiego w wysokości 740 tys. zł.

Przebudowa drogi wojewódzkiej 820 wraz z budową systemu kanalizacji deszczowej i ciągu pieszo-rowerowego na odcinku 9 km.

LEC

eprasa.pl 71d2e803bc

MATERIAŁ PROMOCYJNY

Rozmowa z Andrzejem Marcinem Chabrosem, Wójtem Gminy Ludwin

Idziemy dobrą drogą

Za Panem trzy kadencje urzędowania i prawie 14 lat spędzonych na stanowisku wójta. Lubi pan tę pracę?

Tak, choć może to za mało powiedziane i pewne uproszczenie, bo działając dla społeczności lokalnej napotyka się na niecodzienne wyzwania. Pracując z ludźmi poznaje się ich problemy, pomysły i potrzeby. W konsekwencji temu zajęciu poświęca się mnóstwo energii i nagle stwierdzamy, że giną bariery czasowe, a praca staje się naszym życiem. A w nim ważne jest, aby robić to, co się lubi.

Co zmieniło się w Gminie Ludwin przez te lata?

Nastąpiło bardzo dużo zmian, choć szybko przyzwyczajamy się do dobrego i uważamy to za sprawę oczywistą. Wspomnę choćby budowę parkingu z zadaszeniem za urzędem gminy, budowę nowoczesnej biblioteki w Ludwinie, termomodernizację wszystkich świetlic wiejskich, budowę kilkudziesięciu kilometrów dróg i chodników czy nowoczesnego oświetlenia drogowego. Powstało wiele instalacji solarnych i fotowoltaicznych w gospodarstwach domowych, a także na obiektach publicznych. Rozbudowywaliśmy gospodarkę wodno-ściekową. Znacząco wzmocniliśmy nasze bezpieczeństwo poprzez wsparcie ochotniczych straży pożarnych. W ostatnich latach powstały dwie nowe jednostki OSP, zakupiliśmy cztery nowe samochody bojowe i dwa używane, jednostki otrzymały nowoczesne wyposażenie dzięki czemu pracują bardzo efektywnie. Powstały koła gospodyń wiejskich i kluby seniora. Można by wymieniać jeszcze bardzo długo...

Z czego jest Pan najbardziej zadowolony w pracy wójta i co sprawiło Panu największą satysfakcję?

Cieszą wszystkie inwestycje, ale najbardziej te, które po wybudowaniu funkcjonują pełnią życia. Mówię o wszystkich świetlicach wiejskich, szkołach, ale szczególnie o Bibliotece Publicznej w Ludwinie. W tym budynku swoje miejsce znalazło wiele grup społecznych: czytelnicy, Dyskusyjny Klub Książki, seniorzy, Stowarzyszenie Zamku w Zawieprzycach, stowarzyszenia sportowe i kulturalne, OSP, Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, młodzież szkolna, dzieci przedszkolne, odbywają się uroczystości gminne, warsztaty dla dzieci i młodzieży, mieszkańcy chętnie organizują prywatne uroczystości, odbywają się sesje rady gminy i zebrania. Ten budynek żyje i jest wykorzystywany cały czas.

Zatrzymajmy się na ostatniej kadencji. Jakie są Pana osiągnięcia jako samorządowca w ostatnich pięciu latach?

Na pewno inwestycje związane z odnawialnymi źródłami energii, montaż w gospodarstwach domowych paneli solarnych i fotowoltaicznych, a także budynkach użyteczności publicznej. Ważnym zadaniem była też rozbudowa oświetlenia drogowego i wymiana starych tradycyjnych opraw na nowoczesne ledowe, które poprawiają bezpieczeństwo, ale też pozwalają znacząco ograniczyć zużycie prądu. Oczywiście należy wspomnieć też o dziesiątkach kilometrów dróg i chodników gminnych, które powstały. Udało się zmodernizować i rozbudować systemy wodno-kanalizacyjne, dokończyć budowę wspomnianej wcześniej biblioteki, unowocześnić remizy wiejskie, doposażyć straże pożarne w nowe samochody i niezbędny sprzęt, zakupić tak potrzebne urządzenia komunalne, dofinansować szkoły podstawowe. Bardzo ważne jest, że ściągnęliśmy do gminy wiele środków zewnętrznych, dzięki którym mogliśmy sfinansować te inwestycje, a kolejne zostały zakontraktowane na następne lata. Jednak ważne są też sukcesy społeczne, jak funkcjonowanie klubów seniora, utworzenie kolejnych jednostek OSP, dziewięciu kół gospodyń wiejskich, owocna współpraca z Stowarzyszeniem Kobiet Powiatu Łęczyńskiego. Te sukcesy dają nam pewność, że rozwój Gminy Ludwin zmierza w dobrym kierunku.

Imponuje wielkość tegorocznego budżetu, stojącego pod znakiem inwestycji.

Z roku na rok wielkość naszego budżetu ciągle rosła, a w tym roku osiągnęła naprawdę imponującą kwotę. Przypomnę, że w ubiegłym roku zrealizowaliśmy budżet w wysokości prawie 40 mln zł i już wtedy wydawał się rekordowy. Budżet, który został uchwalony na rok 2024 wynosi aż 72 mln zł, a co najważniejsze - 40 mln zł z tego budżetu to środki inwestycyjne pozyskane z zewnątrz, które wesprą nasze inwestycje. Dzięki dużym kontaktom, doświadczeniu całego zespołu pracowników, udało pozyskać się tak rekordową kwotę finansową na rozwój infrastruktury w naszej gminie. Jestem przekonany, że i w kolejnych latach nasz budżet będzie rósł.

Jakie są zatem priorytety inwestycyjne gminy?

Priorytetem jest przede wszystkim pozyskiwanie środków zewnętrznych, które będą wspierały inwestycje tak, jak to się działo do tej pory oraz szybki i zrównoważony rozwój naszej gminy. Dzięki tak sprawnemu pozyskiwaniu funduszy, jak dotychczas, będziemy mogli efektywnie rozwijać infrastrukturę, dbać o oświatę, organizować życie społeczne i kulturalne.

Duża uwaga w naszym samorządzie przywiązywana jest do infrastruktury drogowej.

Budowa dróg była zawsze stawiana na pierwszym planie, wiemy, że na tę infrastrukturę mieszkańcy czekają w pierwszej kolejności. Tylko w ostatniej kadencji udało się nam wybudować ponad 33 km dróg asfaltowych. Gminny plan przebudowy dróg na rok 2024 zakłada modernizację kolejnych 14 km, na które mamy zakontraktowane już środki zewnętrzne. Nie wszystko da się zrobić w jednej chwili, dlatego inwestycje na kolejne kilkanaście kilometrów dróg i chodników są przygotowywane do realizacji w 2025 roku. Biorąc pod uwagę progres w budownictwie drogowym naszej gminy mogę zaryzykować prognozę, że pod koniec przyszłej kadencji większość dróg gminnych powinna być już w standardzie asfaltowym. Niestety naszą bolączką jest zły stan dróg powiatowych, choć co roku z naszej strony deklarujemy udział finansowy gminy w budowie „powiatówek".

Przywiązuje Pan również ogromne znaczenie do oświaty.

Rozwój oświaty jest dla nas zawsze nadrzędnym celem. I choć do utrzymania placówek oświatowych dopłacamy bardzo dużo to wiemy, że są to środki dobrze zainwestowane. Staramy się, aby nasza młodzież miała podobne warunki nauczania jak dzieci ze szkół miejskich, dlatego co roku pozyskujemy środki na modernizację szkół i przedszkoli. Aby przyśpieszyć ten proces powstał Plan Przebudowy Placówek Oświatowych w Naszej Małej Ojczyźnie. Dzięki temu założeniu na rok 2024 pozyskaliśmy niebagatelną kwotę ponad 11 mln zł. Wszystkie środki zostały zakontraktowane, a najważniejsze przetargi rozstrzygnięte. W ramach tego planu powstaje już skrzydło szkoły w Zezulinie Niższym, w którym swoje miejsce znajdzie też biblioteka i Lokalna Izba Pamięci. Niedługo rozpoczną się budowy dwóch sal gimnastycznych tak oczekiwanych przez dzieci przy szkołach w Dratowie i Piasecznie. Obecnie jesteśmy na etapie uzyskania pozwolenia na budowę i po otrzymaniu tego dokumentu ruszmy z pracami. Ale to nie koniec dobrych wiadomości dla najmłodszych - w naszej gminie powstanie pierwszy publiczny żłobek w ramach programu Maluch+, który będzie mógł przyjąć docelowo 20 najmłodszych mieszkańców. Jestem przekonany, że dzieci i młodzież zasługują na szczególne traktowanie. To dobra przyszłość nas wszystkich.

Wiele gospodarstw w gminie Ludwin już korzysta z odnawialnych źródeł energii. Czy tego typu projekty będą kontynuowane?

Według wszystkich prognoz energia odnawialna jest przyszłością energetyki i tak ją postrzegamy. Nasi mieszkańcy mogli skorzystać z programu „Energia ze słońca w Gminie Ludwin", w ramach którego powstało blisko 500 instalacji solarnych i fotowoltaicznych, do tego zostały wybudowane duże instalacje na budynkach użyteczności publicznej. W obecnej chwili dzięki podpisanemu porozumieniu z WFOŚIGW mamy dostępny program „Czyste Powietrze". Bacznie obserwujemy rynek i gdy tylko pojawią się środki zewnętrzne to zechcemy o nie aplikować, tak by dać mieszkańcom możliwość korzystania z taniej i ekologicznej energii.

Gmina Ludwin odważnie sięga po środki unijne oraz z różnych projektów i programów.

Dzięki temu udało nam się zrealizować wiele inwestycji i zmienić obraz gminy. Ważna jest przy tym stabilność budżetu, którą udało nam się osiągnąć w ostatnich latach, a także duży wpływ dochodów własnych. Bardzo pomocne są poprawne kontakty polityczne i samorządowe, które wypracowaliśmy przez lata oraz odpowiednia promocja.

Ludwin to wciąż gmina rolnicza czy turystyczna, a może jej charakter ewoluuje w jeszcze innym kierunku?

Nasza gmina zawsze miała różnorodny charakter, kiedyś w większości była rolnicza, także górnicza, bo pod nami jest wydobywany węgiel, ale również turystyczna, gdyż na naszym terenie leżą najpiękniejsze jeziora, lasy i bagna nie tylko Polesia, ale też Polski. Dziś widzimy, że ta granica wyraźnie się przesuwa i rolnictwo schodzi na drugi plan, za to gospodarstwa, które produkują stają się coraz bardziej profesjonalne i wydajne. Coraz więcej ludzi pracuje poza rolnictwem, w górnictwie i w innych branżach, a nasze miejscowości dzięki temu stają się piękne i nowoczesne. Te wszystkie aspekty sprawiają, że co roku przybywa mieszkańców w naszej gminie, a to jest chyba najlepszy wskaźnik, jeśli chodzi o rozwój każdej gminy.

Nie jest Pan wójtem, który swój czas spędza wyłącznie za biurkiem. Jeździ Pan na ogarniętą wojną Ukrainę, bierze udział w protestach rolników, angażuje się w wiele akcji...

Uważam, że taka jest rola wójta, nie tylko zarządzać gminą, rozwijać ją, rozwiązywać problemy administracyjne, ale być też razem z potrzebującymi, reagować tam, gdzie ktoś czuje się pokrzywdzony i oczekuje szybkiej pomocy. Tak było w przypadku Ukrainy. Dlatego jeszcze raz chcę gorąco podziękować naszym mieszkańcom za bezinteresowną pomoc, bo byliśmy pierwszą gminą w województwie, która tak spontanicznie zareagowała i jedną z pierwszych, która przyjęła uchodźców. Podobnie jest ze strajkami rolników. Uważam, że skoro nasi rolnicy potrzebują wsparcia, a sam jestem jednym z nich, jako urząd i lokalna wspólnota zrobimy wszystko, aby wesprzeć tę grupę społeczną i walczyć razem o lepsze jutro.

Znany jest też Pan z tego, że ma bardzo dobry kontakt z mieszkańcami.

Rozmowy i dobry kontakt z ludźmi są kwintesencją samorządności. To mieszkańcy wybierają radę gminy i wójta i to oni powinni mieć dalej udział w kreowaniu polityki gminnej. Poza tym w rozmowach z mieszkańcami rodzą się wspaniałe projekty. Nie wyobrażam sobie innego sposobu zarządzania gminą.

Udało się reaktywować koła gospodyń wiejskich, rozwinąć ochotnicze straże pożarne, kluby seniora, stowarzyszenia, przyjąć pod dach Chorągiew Zamku w Zawieprzycach. To potencjał, nie tylko wizerunkowy, trudny do przecenienia.

Oceniam to jako bardzo duży sukces społeczny, bo można wybudować piękną infrastrukturę, zrealizować wspaniałe projekty, ale jeśli nie idą za tym ludzie, nie ma to większego sensu. U nas udało osiągnąć się wspaniałą synergię między mieszkańcami, organizacjami społecznymi i samorządem. Dzięki Wam wszystkim w naszej gminie udaje się stworzyć coś wyjątkowego i niepowtarzalnego.

Z wielu pozytywnych względów o Gminie Ludwin jest wokół głośno, co znajduje odzwierciedlenie w różnego rodzaju rankingach.

W wielu rankingach Gmina Ludwin zajmuje czołowe pozycje, choć my jako mieszkańcy często nie jesteśmy świadomi naszych własnych sukcesów. Ostatnio Ministerstwo Finansów opublikowało ranking gmin o największych dochodach i okazało się, że trafiliśmy do elitarnego TOP 10 najzamożniejszych samorządów, plasując się na ósmej pozycji z dochodem 2023,22 zł. Kolejnym wskaźnikiem, z którego możemy być dumni, jest ranking „Gmina Dobra do Życia" organizowany przez Serwis Samorządowy PAP wraz z Instytutem Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk, w których Gmina Ludwin zajęła 10 miejsce na 213 gmin Lubelszczyzny. Cieszymy się z tych osiągnięć, bo choć to tylko rankingi, to jednak wskazują one, że nie przespaliśmy czasu i dzięki wytężonej pracy całego zespołu, dziś jesteśmy gminą zauważalną na szczeblu regionalnym, jak i krajowym.

Co będzie kluczowe dla Gminy Ludwin i samorządu w nadchodzącej kadencji?

Utrzymanie wysokich dochodów własnych, a więc stabilnego budżetu i pozyskiwanie środków zewnętrznych. Uważnie też będziemy musieli nadzorować wszystkie realizowane inwestycje, aby wykonać je zgodnie z założeniami, więc na pewno ważna będzie już zdobyta wiedza i nasze doświadczenie. Decydująca będzie współpraca na szczeblu wojewódzkim i krajowym, bo realizacja niektórych inwestycji uzależniona jest od decyzji zapadających na wyższych szczeblach, jak np. budowa drogi wojewódzkiej 820, o której realizację zabiegaliśmy, a teraz przyjdzie nam walczyć o jej drugi etap.

Kilkanaście lat pracy na stanowisku wójta oznacza nie tylko doświadczenie, ale i zaufanie wyborców. W poprzednich wyborach samorządowych w 2018 roku otrzymał Pan poparcie 79,83% głosów.

W dzień wyborów, kiedy dowiedziałem się około północy o wyniku, to łezka zakręciła mi się w oku. To już drugi mój taki wynik podczas kandydowania na wójta – w 2014 roku poparcie wyniosło 82,19%. Takie zaufanie motywuje do pracy i sprawia, że człowiek nabiera nowych sił i większych możliwości, a z drugiej strony nakłada dużą odpowiedzialność, żeby nie zawieść tylu ludzi, którzy mi zaufali.

Jakie przewiduje Pan wyniki 7 kwietnia?

Pozytywne. Trudno jest oceniać siebie samego i swoją pracę, ale jestem nastawiony optymistycznie. Rozmawiając z mieszkańcami i współpracownikami wiem, że kierunek rozwoju gminy jaki przyjęliśmy jest właściwy i dobrze oceniany przez społeczeństwo. Jestem wdzięczny radnym, że zawsze w swoich decyzjach kierują się merytoryką i dobrem naszej gminy, że nigdy nie wchodzą w obszar odgórnej polityki, bo to stwarzałoby tylko kłótnie i niepotrzebne problemy. A to niczemu dobremu nie służy. To zgoda buduje.

LEC

eprasa.pl 71d2e803bc

tuba ŁĘCZNEJ

Ale pyszności na Jarmarku Wielkanocnym w Łęcznej

Biała kiełbaska, wielkanocne ciastka, pierogi... Stoły rozstawione dzisiaj w sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 aż uginały się od potraw przygotowanych przez koła gospodyń wiejskich. Nie zabrakło też rękodzieła, w tym jajek i zajączków wielkanocnych.

Burmistrz Leszek Włodarski (pierwszy z lewej) złożył podziękowania sołtysom

Na scenie wystąpiły zespoły ludowe – Kalina Folk i PoNoszemu. Były też m.in. warsztaty na tradycyjne ciasta z maszynki i lepienie pierogów.

Jarmark odbywał się pod hasłem „Kupuj świadomie". Jest to akcja Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, który był obecny na wydarzeniu.

W czasie jarmarku zachęcano, by sprawdzać oznaczenia na produktach nie tylko w czasie świątecznych zakupów.

- Zachęcamy wszystkich mieszkańców do tego, by zwracali uwagę na kupowane produkty i wspierali rodzimych lokalnych polskich, producentów, którzy wytwarzają zdrowszą i lepszą żywność – podkreśla Daniel Słowik, zastępca dyrektora lubelskiego oddziału KOWR.

Kamil Kulig

Fot.M. Ostasz-Sedlga

Dzieci otrzymały podarunki z rąk dyrektora generalnego KOWR Henryka Smolarza

Panie z kół gospodyń wiejskich uczyły przygotowywania tradycyjnych ciast z maszynki

Podczas jarmarku można było nabyć takie cuda

Na scenie Kalina Folk

W ludowe klimaty wprowadził m.in. zespół PoNoszemu

Nie zabrakło też warsztatów lepienia pierogów

W minioną sobotę w Łęcznej poczuliśmy już klimat świąt wielkanocnych

Fot.M. Ostasz-Sedlga

Z szefem kuchni Piotrem Huszczem (z lewej) potrawy przygotowywali dyrektor Centrum Kultury w Łęcznej Aleksandra Murat-Bochen i zastępca lubelskiego oddziału KOWR Daniel Słowik. Ugotowali zupę chrzanową i usmażyli jajka faszerowane

LEC

eprasa.pl 71d2e803bc